6 Nr 5 Kraków, dnia 2 lutego 1919 r. Rok VI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Najazd Czechów na Śląsk.

Hajdamaczyzna czeska, ukraińska i pruska grabi polskie ziemie.

Ubiegły tydzień przyniósł Polsce nowe nieszczęście. Sąsiad nasz od zachodu, Czesi, najechali na ziemię śląską, wdarli się do tego czysto polskiego kraju, gdzie ludność czeska nie stanowi nawet trzech procent mieszkańców, wdarli się jak rabusie, jak rozbójnicy, mordując w bestyalski sposób polskich żołnierzy, którzy im stawili opór, wieszając górników polskich, stających w obronie polskiej ziemi, znęcając się nad kobietami i dziećmi, aresztując wybitnych działaczy polskich, jako „zdrajców“. Pochód czeski przez ziemię śląską przypomina przemarsze pruskich hord, dyszących nienawiścią do Polaków, grabieżczych, łupieskich i zbójeckich. — W ciągu tygodnia zdołali Czesi zająć znaczną część zachodnią Śląska, zajęli nawet Cieszyn i posuwają się dalej, zamierzając, jak wyraźnie sami twierdzą, zająć jeszcze Bielsk, Białą i Oświęcim, to jest całą tę połać rdzennie polskiej ziemi po rzekę Sołę.

Wiedzieliśmy o tem, że Ukraińcy, biorący pieniądze z Berlina od lat kilkunastu, w chwili decydującej wystąpią przeciw Polakom. Wiedzieliśmy, że gadzina pruska, nawet zdeptana, będzie się starała szkodzić nam, o ile tylko zdoła. Nie przypuszczaliśmy jednak, żeby naród czeski, który tylekrotnie zwracał się do narodu polskiego z uczuciami braterstwa i „słowiańskiej wzajemności“, który przeszedł pod panowaniem Niemców cięgi niewiele mniejsze od Polaków, że ten naród czeski, który przed rokiem niespełna entuzyastycznie witał w swojej stolicy przedstawicieli Polski, entuzyastycznie w prasie i na zebraniach podnosił konieczność zjednoczenia wszystkich ziem polskich, w brutalny, iście pruski sposób porwie się na rdzenne polskie ziemie i — co więcej — będzie się starał szkalować Polaków przed koalicyą, aby zdobyć dla siebie prawo zawładnięcia temi ziemiami na stałe. Przekonaliśmy się, że Czesi dostali obłędu na tle swego znaczenia u koalicyi, że przejęli w zupełności taktykę pruską i że usiłują stworzyć gwałtem i przemocą, przez wcielanie narodów, nie chcących ich uznać, w obręb swojego państwa, ogromne państwo czesko-słowackie. Gwałt, prześladowanie, urąganie z wszelkich zasad sprawiedliwości, no i najoczywistsze drwiny z tak szumnie głoszonych haseł słowiańskiej wzajemności, oto dzisiejsze metody postępowania młodego państwa czeskiego, które najwidoczniej dąży do tego, by się stać w Europie tem, czem byli Prusacy. Obłęd czeski doszedł do tych rozmiarów, że ten narodek, liczący wedle najkorzystniejszych dla niego obliczeń najwyżej dziewięć milionów mieszkańców, pragnie panować nad szesnastu milionami Polaków, Słowaków i Rusinów podkarpackich po obu stronach Karpat. Dziś już otwarcie Czesi piszą i rozwijają za tem silną agitacyę, że tak zwana Łemkowszczyzna, to znaczy południowe części powiatów: sądeckiego, grybowskiego, gorlickiego i jasielskiego i dalej na wschód, ma być wcieloną do państwa czeskiego.

Do najazdu na Śląsk, tak jak przedtem na Orawę i Spiż, skłoniła Czechów ta okoliczność, że państwo polskie nie rozporządza armią. Czesi wiedzieli, że socyalistyczny rząd zmarnował trzy miesiące czasu i nie stworzył armii polskiej, że te nieliczne siły, jakiemi Polska rozporządza, uwięzione są w Galicyi wschodniej w walce z Rusinami i na kresach wschodnich na północy w walce z bolszewikami, że na Śląsku cieszyńskim nie było od

powiednich sił, któreby mogły stawić czoło nawale najeźdców. Mimowoli nasuwa się przypomnienie, że zawsze w czasie, kiedy Polska znajdowała się w wewnętrznych kłopotach i rozterce, Czesi systematycznie na nią napadali. Tak było w wieku X-tym, w wieku XI-tym, w wieku XIII-tym. Metody z tych dawno minionych wieków usiłują Czesi zastosować teraz, po wojnie europejskiej, kpiąc ze wszystkich tych wzniosłych zasad, które prezydent Wilson postanowił uczynić podstawami pokoju. Opierają się widocznie na tem, że żona Wilsona ma być podobno Czeszką i liczą na jej wpływy.

Istotnie, stanowisko koalicyi wobec rabusiów czeskich jest conajmniej dziwne. Faktem jest, że koalicya, która obraduje obecnie w Paryżu nad pokojem, jednym telegramem do Masaryka mogłaby usunąć Czechów ze Śląska, taksamo jak z Orawy i Spiża. Niestety, koalicya uchwaliła tylko oświadczenie, zredagowane przez Wilsona, że

„wszelki stan posiadania, zdobyty siłą, przyniesie największe szkody tym, którzy chwytają się takich środków. Ci, którzy używają gwałtu, budzą podejrzenie, że wątpią w sprawiedliwość swoich żądań, że dowód praw zastąpić chcą wejściem w posiadanie, oraz że zwierzchnictwo swoje chcą raczej oprzeć na przemocy, niż na pokrewieństwie narodowem. Jeżeli pragną sprawiedliwości, muszą się zrzec gwałtu i złożyć pretensye swoje w ręce konferencyi pokojowej".

Tak brzmi oświadczenie koalicyi, z którego Czesi, jak wspomnieliśmy, kpią, bo równocześnie mordują polską ludność na Śląsku i posuwają się coraz dalej, a w wojsku ich bawią nawet oficerowie koalicy. To są fakta, które pozwalają wogóle wątpić w szczerość tego wszystkiego, cośmy, Polacy, uważali za istotnie uczciwe dążenia koalicyi. Myśmy koalicyi wierzyli i wierzymy, ale postępowania koalicyi wobec Czechów, którzy depcą nawet urzędowe jej oświadczenia, zrozumieć nie możemy i nie zrozumiemy.

Z całą stanowczością oświadczamy, i niech o tem koalicya wie, że Śląska cieszyńskiego naród polski się nigdy nie wyrzeknie, że chwyci się wszelkich środków, jakie mu stoją do rozporządzenia, że będzie walczył, choćby miał rozpętać burzę wojenną na nowo w całej Europie, ale piędzi ziemi śląskiej, zamieszkanej przez Polaków, Czechom nie odda. Niech o tem wiedzą i Czesi, że przez swoje łupiestwo wywołali w całym narodzie polskim, w masach ludu polskiego, żywiołowy odruch, że lud polski, choćby miał rzeką krwi okupić przywrócenie Śląska Polsce, nie będzie szczędził żadnych ofiar i Śląsk odzyskać musi.

Śląsk cieszyński ma dla nas podwójne znaczenie. Jest przedewszystkiem najstarszą Piastowską dzielnicą. Prawda, że najdawniej odpadł od Polski, ale też prawda, że nie przestał być polskim. Pretensye czeskie z tego tytułu, że Śląsk ongiś do Czech należał, są wprost śmieszne, bo na tych samych podstawach my, Polacy, moglibyśmy się domagać Pragi, która także była za Bolesława Chrobrego w rękach polskich. Po drugie Śląsk ma olbrzymie pokłady węgla, tak potrzebnego każdemu państwu. Ten węgiel właśnie jest powodem czeskiej zaciekłości i chęci zagarnięcia tej rdzennie polskiej ziemi. To jednak, że Czesi chcą mieć węgiel, nie może ich usprawiedliwić w oczach konferencyi pokojowej, nie może im dać prawa wcielenia przemocą półmilionowej polskiej ludności do swojego państwa. Na Śląsku znajdują się też olbrzymie dobra arcyksięcia Fryderyka wieszatiela, dobra, w których samej ornej ziemi jest 90.000 morgów, i to ziemi pierwszorzędnej. Lud polski potrzebuje ziemi i dlatego też lud polski właśnie bronić będzie Śląska do upadłego.

Swoją drogą nie rozumiemy, dlaczego armia polska pod dowództwem Hallera siedzi we Francyi i nie przyjeżdża do Polski. Tę taktykę odwlekania przyjazdu tej armii przez Polski Komitet w Paryżu już naprawdę nie rozumiemy. Gdybyśmy mieli tę armię, Czesi nie byliby się ważyli na najazd na Śląsk.

Ufamy, że koalicya, że konferencya pokojowa nakaże Czechom opuścić Śląsk. Jeżeli tego nie zrobi, jeżeli Czesi zdołali istotnie wmówić w koalicyę kłamstwo, że na Śląsku był bolszewizm i że dlatego oni go zająć musieli, aby Europę zachodnią od niego uchronić, jeżeli Czesi sami się nie wycofają, to Polska podejmie z nimi wojnę. Sejm konstytucyjny, który się zebrać ma 9 lutego, powoła niewątpliwie wszystkich ludzi zdolnych do noszenia broni w Królestwie Polskiem pod broń i wtedy decyzyę co do Śląska wykuje polski oręż.

Paderewski o ludzie.

Na wielkim wiecu w Ciężkowicach, odbytym dnia 6 stycznia, na którym przemawiał poseł Witos, zebrani z Ciężkowic i z najbliższych wsi, zwłaszcza z Kąśnej, która ongiś należała do Ignacego Paderewskiego, wysłali do Paderewskiego depeszę, w której witali dzisiejszego prezydenta ministrów i wyrażali mu hołd i wdzięczność za zasługi, położone około sprawy polskiej w Ameryce i w Anglii. Na ten telegram nadeszła dnia 24 stycznia pod adresem posła Witosa następująca depesza od Paderewskiego:

„Poseł Witos, Kraków, redakcya „Piasta". Warszawa, 24 stycznia. Proszę o przebaczenie, że dziś dopiero odpowiadam na depeszę, przysłaną mi łaskawie z wiecu w Ciężkowicach. Czcigodny pan poseł zechce być rzecznikiem moim w wyrażeniu uczuć wdzięczności, jakiebym chciał wyrazić dzielnym Piastowym zastępom ludu polskiego, darzącego mnie słowami uznania za pracę, jaką mi los pozwala spełniać. Serce moje przepełnione jest radością i wzruszeniem, że wraz ze zmartwychwstaniem Ojczyzny spełnia się ów najszlachetniejszy sen wszystkich prawych i wielkich patryotów polskich, że chłop na równi z innemi warstwami narodu staje do budowy Ojczyzny. Gorąco wierzę, że żylaste ramię, pracowita dłoń i czyste serce ludu postawi niespożyte podwaliny pod ten dom, w którym zamieszkać ma wielka przyszłość Polski". *I. J. Paderewski.*

Co słychać na Górnym Śląsku?

Od naszego korespondenta.

Katowice, 20 stycznia.

Wielu z byłego zaboru rosyjskiego i austryackiego sądzi, że Górny Śląsk, stanowiący część Śląska Pruskiego, należy już do Polski i co stąd wynika, są przekonani, że urzędują tam już władze polskie i rozbrzmiewa

w szkołach język polski. Niestety, Górny Śląsk jest dotąd przy Niemczech, z urzędnikami, nauczycielami i wojskiem pruskiem.

Spodziewaliśmy się wiele po rewolucyi niemieckiej. Przypuszczaliśmy, że ze zmianą rządu (junkrów) na socyalistyczny dola Polaków śląskich będzie znośniejszą. Lecz cóż się okazuje? Zaledwie na krótki czas nastała u nas wolność słowa, która pozwalała do pewnego stopnia wypowiedzieć, co serce polskie czuje, czego rozum i dusza ciemiężonego, gwałtem germanizowanego ludu śląskiego domaga się. I w tych kilku tygodniach okazało się, że cały lud, z wyjątkiem kapitalistów, urzędników, nauczycieli i księży-centrowców, jest polski, że rolnik i robotnik górnośląski pragnie należeć do Polski i gotów dla ziszczenia się tych pragnień ponieść ofiary z krwi i mienia swego.

Niemcy, zauważywszy, że wysiłek ich wiekowy nad zgermanizowaniem ludu w przeciągu kilkunastu dni poszedł w niwecz, że niezłomną wolą ludu polskiego jest należeć do Polski, zatrąbili na alarm. Posypały się z aeroplanów w setkach tysięcy egzemplarzy różnego rodzaju odezwy, pisane żargonem polskim, do ludu polskiego, przedstawiające w iście potworny, krzyżacki sposób polską gospodarkę teraz i na przyszłość, gdzie „niema kultury i szkoły, gdzie brat brata morduje, gdzie usiawiczna wojna domowa, nędza, brak komunikacyi, słowem nieporządek". Aby skutecznie przeszkodzić gwałtownemu szerzeniu się zarazy polskiej, t. j. żądaniu połączenia się z braćmi z innych zaborów w Polsce, pod pozorem utrzymania porządku i spokoju ogłosili stan wyjątkowy na Górnym Śląsku, który daje żołdakowi pruskiemu wszelką swobodę działania; stąd ciągłe prowokacye, rewizye i aresztowania Polaków. Wyrzucono Polaków z uniwersytetu wrocławskiego i zarazem zawieszono wykłady, aby młodzież uniwersytecka powiększył kadry „Heimat- i Grenzschutzu", które bronią wstępu do kraju „bandytom polskim".

Wojska niemieckie, opuszczające front zachodni, tworzą nowy front na wschodzie, tworzą się ochotnicze wojska republikańskie, a wszystko pod hasłem „obrony porządku i granic wschodnich". Gazety pruskie alarmują ciągle o grożącem niebezpieczeństwie ze strony Polski i Czech i piszą o dziesiątkach tysięcy wojsk polskich, czekających na rozkaz wkroczenia na Śląsk. Temi fałszywemi wieśćmi stworzono w Niemczech jeden front przeciw nam i naszym braciom Ślązakom, a musimy się i z tem liczyć i na to być przygotowanymi, że rozjuszony niemiecki „kulturträger" nie poprzestanie tylko na biciu i aresztowaniu; on potrzebuje krwi, bo tylko krew bezbronnych daje mu tę pewność, że on niesie kulturę, spokój i szczęście narodom. *J. S.*

Katowice, 24 stycznia.

Przeżywamy okres wyborów. 19 stycznia były wybory do konstytuanty niemieckiej, 26 b. m. zaś będą wybory do sejmu pruskiego. Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu wezwała lud polski na Śląsku, aby nie brał żadnego udziału w tych wyborach, dowodząc, że oddając głosy nasze do Berlina, zaznaczylibyśmy wobec koalicyi, że chcemy należeć do Niemiec. My z całem zadowoleniem przyjęliśmy hasło: „nie głosować", bo wiemy, że nam należy wybierać posłów tylko do Warszawy. Do pierwszego sejmu polskiego będziemy musieli posłać tylko delegatów, wyznaczonych przez nasz rząd dzielnicowy w Poznaniu; możliwe jest i to, że za jakie trzy miesiące i my będziemy już mogli wysłać posłów do Warszawy z wyboru; dziś wybory polskie są do przeprowadzenia niemożliwe, bo Niemcy ogłosili, że wszelkie usiłowania w tym kierunku będą uważane za zdradę stanu i odpowiednio karane. Uświadomienie tych, którzy jeszcze są dla sprawy polskiej obojętnymi, jest obecnie niemożliwe z powodu panującego od kilku i kilkunastu dni stanu oblężenia. Za Polską agitować nie wolno, wolno tylko przeciw Polsce. Agitacya przeciwko Polsce taką rozpaliła nienawiść Niemców do nas, że z tego powodu nie mogą być nawet należycie wykonywane rozkazy policyjne i Rad żołnierskich. Po wielu naszych ludzi przychodziło po kolei kilka patroli, by ich aresztować, mimo, że zostali już aresztowani. Niektóre Rady żołnierskie nie wiedzą nawet, kogo i za co w ich imieniu aresztowano, bo bez ich wiedzy.

Tego rodzaju samowola żołnierzy pruskich stała się za bardzo uciążliwą.

Robotnicy, widząc, że za ich dodatki wojenne które nie zostały im dotąd wypłacone, utrzymuje się wojsko, które objada w dodatku Śląsk i za to odwiecznych mieszkańców tej ziemi niepokoi, grozi, a nawet strzela do bezbronnego tłumu, jak się to stało w Królewskiej Hucie, postanowili żądać usunięcia „Heimatsschutzu" i wypłacenia zaległości w wysokości 800 marek. Jeżeli żądania te nie zostaną uwzględnione, postanowili górnicy urządzić strejk generalny w całem Zagłębiu i w ten sposób zmusić do wycofania nasłanych z głębi Niemiec wojsk. Strejk już się rozpoczął i do strejkujących przyłączą się prawdopodobnie i kolejarze, aby w ten sposób przeszkodzić wywożeniu z Górnego Śląska do Niemiec całego materyału kolejowego.

Najzacieklej agitują przeciw Polsce centrowcy, między którymi prym wiodą księża z biskupem wrocławskim na czele. Okłamują lud wiejski i robotników, że wiara katolicka upadnie, jeżeli oni nie poprą ich przy wyborach do konstytuanty niemieckiej przeciw socyalistom. Pod hasłem: ratujcie wiarę katolicką" chcą przeciągnąć lud, który, nawiasem mówiąc, na szczęście nie zbyt im ufa, na swą stronę i w ten sposób pokazać przed światem, że wszyscy, którzy oddali głosy, to są Niemcy, polskie zaś roszczenia do Śląska są zbrodnicze, mącące tylko spokój, panujący między mieszaną ludnością.

Mamy nadzieję, że rolnik i robotnik nie da się zbałamucić, a przez niegłosowanie najlepiej zaznaczymy, że jesteśmy Polakami i nasze miejsce jest tylko w Polsce. *S.*

Listy z Królestwa.

Luborzyca, w Miechowskiem.

Oświata u nas rozwija się dosyć słabo. Nie można bowiem nazwać oświatą faktu, że ten i ów czasem gazetę przeczyta. Prawdziwa oświata, która daje rozum, roztropność uczciwość i inne cnoty, jeszcze słabą jest u nas. Ludzie niektórzy niewłaściwie pojmują wolność. Prawie na każdem weselu zdziczała młodzież wyprawia krwawe bijatyki, pu-

szcza pieniądze, sadząc się jeden nad drugiego. Na ochotnika do wojska taki nie pójdzie. Powiada: „niech idą głupi, bo ja mądrzejszy“. Do szkół fachowych również nie pójdzie, bo „to też nie dla niego“. Na rozmaite pożyteczne rzeczy młodzieńcom takim żal pieniędzy, ale nie żal ich na hulanki. Co było lepszego wśród młodzieży, to się zorganizowało już dawno w P. O. W. i mimo prześladowań Austryaków i oskarżań zdrajców pracowali ciągle potajemnie. Przydali się też ogromnie w chwili, gdy trzeba było wypędzać prześladowców i czuwać nad ładem i porządkiem w kraju.

W niedzielę 24 list. odegrali nasi „peowiacy“ „Gwiazdę Syberyi“, poczem urządzono zabawę z muzyką i tańcami. Natłok publiczności był wielki. Wogóle lud dopiero teraz zaczyna nabierać przekonania do pracy narodowej, a przedtem zwał wszystko „austrofilstwem“. Od niedawna mamy tu i Koło P. S. L., na co nasze duchowieństwo z wielką niechęcią spogląda.

Czytelnik.

Brzesko Nowe, w grudniu.

Dnia 8 grudnia 1918 na ogólnem zebraniu obywateli miasta Brzesko Nowe i okolicy zawiązaliśmy Związek ludowy, solidaryzujący się z polityką posła Witosa, w celu zjednoczenia pod tym sztandarem zarówno obywateli naszego miasta jak i okolicznych wiosek, by tem skuteczniej przeciwdziałać nieprzyjaznej ludowi agitacyi i stanąć w obronie interesów ludu. Pragniemy uświadomić bałamucony lud, by do wyborów stanął zwartą masą i głosował na tych ludzi, którzy naprawdę będą bronić jego praw i interesów, to jest należących do P. S. L., na którego czele stoi Wincenty Witos.

Józef Przepióra, prezes. *J. Kudelski*, sekretarz.

W imię prawdy.

W Nrze 1-szym „Wyzwolenia“ z r. b. jest umieszczoną notatka, jakoby niżej podpisany „nigdy nie był“ w Polskiem Stronnictwie Ludowem. Ciekawa rzecz; bo zamiast odpowiedzieć na uczynione im zarzuty w „Piaście“, które mię skłoniły do wystąpienia z P. S. L. (Thugutta), to przywódcy z „Wydziału P. S. L.“, przy Polskiej partyi socyalistycznej, dopuszczają się świadomego fałszu.

Stwierdzam, że przy pierwszej organizacyi P. S. L. w Miechowie z wiosną 1917 r. protokolarnie był wybrany „powiatowy zarząd“, w skład którego weszli: p. Z. Nowicki (prezes), p. T. Karkowski (sekretarz), Mateusz Manterys, I. Rączka i inni. Po niejakim czasie prezes P. S. L., p. Nowicki, został powołanym na prezesa Sądu okręgowego w Kielcach. Wskutek tego nastąpiły nowe wybory do zarządu P. S. L. i wówczas ponownie byłem wybranym do zarządu (pomocnikiem skarbnika). To są fakta, oparte na protokołach powiatowego zarządu P. S. L. w Miechowie i na prawdzie ludzi, jeszcze żyjących, którzy razem byli ze mną wybierani.

Dalej pisze „Wyzwolenie“ tak: że jakobym przez swoje miejscowe Koło P. S. L. „za członka uważanym nie był“. To twierdzenie niezgodne jest z prawdą. Natomiast jest prawdą to, że na dzień 4 czerwca 1917 r., z powodu przyjazdu jenerał-gubernatora do Miechowa, delegowany byłem przez zarząd powiatowy P. S. L. z innymi włościanami, jako deputacya P. S. L. i w imieniu tegoż, na posłuchaniu, wręczyłem jenerałowi Szeptyckiemu piśmienny memoryał.

Panowie z „Wyzwolenia“! Jak wyglądacie w świetle powyższych faktów? Gdzieście podzieli, choćby elementarną, uczciwość? Zamiast na pół-urzędowych „Wyzwoleniach“ utrupiać kłamstwem niedogodnych wam ludzi, proszę was (jeżeli możecie) zapomnijcie o mnie, a niżej podpisany o tyle będzie was znał nadal, aby was unikać.

Mateusz Manterys.

List z Moraw.

Morawska Ostrawa, w grudniu.

Wygnany za chlebem na kresy Moraw, tęskniłem zawsze do chwili, w której Ojczyzna nasza zrzuci ze siebie kajdany i wstanie wolna i niepodległa. I doczekałem się spełnienia marzenia mego życia, doczekałem się chwili, w której będę mógł powrócić do Ojczyzny jako wolny obywatel. A kiedy już mamy niepodległą Polskę, niechże cały lud zjednoczy się razem, niech ustaną walki stronnictw i utworzy się rząd, reprezentujący wszystkie warstwy narodu, bo tylko taki rząd będzie mógł skutecznie pracować. Nie chciałbym tylko widzieć w tym rządzie żyda, bo oni zawsze gotowi do prowadzenia handlu i to skórą katolicką. Za rządów austryackich żydzi mieli w swojem ręku wszystkie prawie centrale, tę plagę ludności. Gdy zaś który z żydów musiał iść do wojska, to albo był komendantem oddziału robotniczego (ja n. p. byłem przez całą wojnę pod żydowskim komendantem), albo nosił na rękawie czerwony krzyż. Fakt, że Austrya się rozleciała, boli żydów bardzo. Ale dzisiaj jeszcze nie tracą nadziei i grożą, że oni pomogą powołać do życia austryackiego trupa, a nas w oczach Europy i świata całego zohydzają, jak mogą. Wiedzą oni, że tak się dali Polakom we znaki w czasie wojny, iż nie mogą liczyć na ich względy dla siebie. Żydzi domagają się równych praw z katolikami. Dałbym im je, ale nic więcej, tylko równe. Pozwoliłbym im iść na robotę do fabryki, do kopalni za górników, do dworu młócić, kopać i t. d. Zaś co do handlu, to jeżeli na stu katolików jest jeden sklep katolicki, to tam, gdzie jest stu żydów, mógłby być także jeden sklep żydowski. Żyd powinien kupować u żyda, katolik u katolika. Takbym sobie wyobrażał równe prawa dla żydów, ale nie tak, by żydzi mieli handel i pieniądze, a katolicy cepy, kosy, grabie i biedę.

Błażej Wnęk.

Związek inwalidów wojennych.

Dnia 22 b. m. na wiecu inwalidów wojennych w Krakowie ukonstytuował się Związek inwalidów wojennych w Polsce na podstawie statutu, przez władze zatwierdzonego. Celem jego jest wywalczenie należnych praw, zaopatrzenie i obrona gospodarczych interesów inwalidów. Stowarzyszenie to, bezpartyjne, obejmować ma wszystkich inwalidów wojny światowej, obywateli Polski, bez różnicy armii, w jakiej doznali uszkodzenia. W myśl statutu wszędzie, gdzie znajduje się co najmniej dziesięciu inwalidów, mają oni tworzyć Koła miejscowe, które obejmą jedną lub więcej gmin. Wzywamy więc wszystkich kolegów, bez względu na rangę, aby Koła takie tworzyli i o utworzeniu Związek in-

walidów wojennych zawiadamiali, podając na razie nazwisko przewodniczącego, sekretarza i skarbnika, oraz członków Koła.

Nadto w celu utworzenia dokładnego obrazu stanu sprawy inwalidów w Polsce i szczegółowego ich spisu, wzywamy każdego inwalidę, tak cywilnego, jak wojskowego, do podania Związkowi imienia, nazwiska, wieku, miejsca zamieszkania (powiatu), ostatniej poczty, obecnego zatrudnienia i zawodu, oddziału wojskowego, do którego należał (kadry), czasu i rodzaju doznanego uszkodzenia, wreszcie stanu rodzinnego i majątkowego.

Adres: „Związek inwalidów wojennych w Polsce“. Kraków.

Nie wolno szczekać na Witosa.

Będąc przypadkowo u mojego dobrego znajomego i przyjaciela, spostrzegłem u niego organek p. Stapińskiego „Przyjaciela Ludu“, którego mu p. Stapiński przesyła mimo jego woli. Z ciekawości przeczytałem artykuł wstępny pod tytułem: „Teraz albo nigdy“ w numerze z dnia 12 stycznia b. r., pisany ręką p. Stapinskiego. Przeczytawszy, zdębiałem. Panie Stapiński, a gdzieś ty był w czasie ciężkich chwil, t. j. w czasie inwazyi nieprzyjaciela i całej wojny? Czy ty, p. Stapiński, myślisz, że wtenczas ino przychodzi się do ludu, jak się sięga po mandaty poselskie, i teraz będziesz ćmił lud swojemi bezczelnemi piśmidłami i całą sforą swych podżegaczy, którzy są tej miary, co i ty sam. To się chyba w powiecie gorlickim nie uda. Zarzuty twoje, p. Stapiński, skierowane przeciw p. Witosowi, ośmieszają cię wobec ludowców prawdziwych i rozsądnych; my umiemy najlepiej ocenić pracę p. Witosa; on pracuje dla dobra ludu, jak przystało na dobrego Polaka i obywatela.

Kłamstwem jest wierutnem, p. Stapiński, że p. Witos chce zaprzepaścić reformę agrarną; owszem, on pierwszy projekt reformy agrarnej podał i przy nim stoi i ten projekt bezwarunkowo zostanie wprowadzony w życie, skoro się Sejm zbierze w Warszawie.

Uczyniony zarzut synom chłopskim, którzy ukończyli studya, jest wprost bezczelny; my stoimy przy swej braci chłopskiej i nigdy jej nie odstąpimy. Nie zdarzyło się jeszcze nigdzie u nas, aby który z nas brał łapówki za zaprzepaszczenie praw ludu z funduszów gadzinowych od rządu austryackiego po 80.000 K; kto je brał, o tem wie najlepiej p. Stapiński.

Narzekania p. Stapińskiego na p. Witosa o sądy doraźne i chłostę cielesną, te chyba są rozciągnięte nad bandą złodziei i rabusiów; kto się ich boi, to chyba obawia się o swą skórę. Nam, porządnym obywatelom, sądy doraźne i chłosta nic nie przeszkadzają; owszem, jesteśmy bardzo zadowoleni, bo one dają nam rękojmię, że jesteśmy więcej bezpieczni z naszem życiem i mieniem.

Czyni też Stapiński zarzut p. Witosowi, że nie objął teki ministra, ofiarowanej mu przez rząd warszawski i jakoby z tego tytułu miała spaść na p. Witosa odpowiedzialność. My prawdziwi ludowcy, którzy stoimy przy sztandarze „Piasta“, bardzo jesteśmy zadowoleni z polityki p. Witosa, my bowiem nie chcemy rządów socyalistycznych, tylko prawdziwej Polski ludowej. Pan Witos nie tak giętki, jak ty, p. Stapiński, przechodziłeś i wywracałeś różne koziołki w twej karyerze politycznej, nakoniec złączyłeś się z największymi wrogami sprawy ludowej, ze socyalistami; zapamiętaj dobrze na przyszłość: kto się z plewami zmiesza, tego ś..... zjedzą.

Pobożne tłumaczenie się p. Stapińskiego, że w czasie wojny handlował jakiemiś tam odpadkami i terenami, i o dziwo, tak mu Bóg błogosławił tymi odpadkami, że sobie kupił wspaniały dwór w Klimkówce, no i w Ropie, mogą podziałać tylko na naiwnych. Z pana Stapińskiego prawdziwy męczennik za sprawę ludu polskiego — chyba raczej powiedzmy — żydowskiego. Przed paru laty, będąc w Jaśle na zgromadzeniu p. Stapińskiego, widziałem, jak pokazywał zgromadzonym, że ma buty i surdut podarty, lecz nie dba o to, bo całe swoje życie i pracę oddaje dla dobra ludu i ojczyzny, a teraz ostatnimi czasy pokazało się, dlaczego p. Stapiński tak koło „dobra ludu“ się ubiega — po to, by robić dobre interesa na odpadkach i zakupywać dalej dobra ziemskie.

Dlaczego nasz stary, poczciwy Bojko dotąd nie kupił sobie jakiego dworu? Przecież on również pracuje dla ludu! Widocznie „nie ma szczęścia do odpadków“.

Bracia ludowcy i siostry ludowczynie z powiatu gorlickiego, którzy stoicie twardo przy sztandarze „Piasta“, nie dajcie się zbałamucić piśmidłami p. Stapińskiego, bo on ostatecznie zaprowadziłby nas i do stronnictwa samego lucyfera.

Pozdrawiam wszystkich braci ludowców i siostry ludowczynie oraz posłów, grupujących się koło „Piasta“.

Twardy ludowiec z Gorlickiego

Pod adresem Komisyi Rządzącej

Skutkiem walk z Rusinami w Galicyi wschodniej nieliczni uchodźcy wojenni i ewakuowani z okolic Tarnopola i Skałatu, którzy przebywają w Tarnowie, nie mogą powrócić do miejsc swych przynależności i stałego pobytu. Wprawdzie Komisya Likwidacyjna wydała w swoim czasie zarządzenie, aby Urząd podatkowy w Tarnowie zasiłki uchodźcze, których wypłata wstrzymaną została z dniem 1 listopada, nadal wypłacał tym uchodźcom, którzy zasiłku niezbędnie potrzebują, jednak naczelnik urzędu podatkowego, p. Hnatyszyn, Rusin, interpretuje to zarządzenie dowolnie, wypłaca zasiłki tym stronom, którym się mu podoba, a nie prawdziwie potrzebującym, którzy utrzymywać muszą małe dzieci, jak to n. p. miało miejsce z uchodźczynią Anną Władysz ze Skałatu, zupełnie biedną. Ponieważ do ocenienia, kto rzeczywiście jest biednym, są inne władze powołane, n. p. policya lub magistrat, a nie naczelnik urzędu podatkowego, przeto udajemy się do Polskiej Komisyi Rządzącej z odezwą o niepozostawienie biednych ofiar wojny na łup nędzy, zwłaszcza w tak ciężkich czasach, jakie są obecnie i wydanie zarządzenia urzędowi podatkowemu w Tarnowie, aby uchodźcom wojennym, pozbawionym możności zarobku i powrotu do swych miejsc, bezzwłocznie zasiłek wypłacono.

Anna Władysz.

Uznanie zasług posła Kędziora.

Ze Surowej w powiecie mieleckim otrzymaliśmy następujące pismo:

Ruch wyborczy w naszej okolicy był bardzo ożywiony. Stwierdzić należy, że u nas wszyscy byli jednej myśli i ani obietnice, ani groźby rozmaitych agitatorów nie zdołały zachwiać w ludności zaufania i uznania, jakiem się cieszy p. Andrzej Kędzior, nasz dotychczasowy poseł. Powiat nasz może być dumnym z tego, że jego reprezentantem politycznym był człowiek, którego zasługi zna nie tylko powiat i nie tylko Galicya, ale cała Polska. Chcąc uczcić widomie zasługi naszego czcigodnego przedstawiciela, p. Andrzeja Kędziora, zwierzchność gminy naszej na pełnem posiedzeniu w dniu 18 stycznia b. r. mianowała p. Andrzeja Kędziora honorowym obywatelem naszej gminy. *Cuber*, wójt.

Boże, zmiłuj się nad biedakami!

Podczas wojny gospodynie i gospodarze wiejscy, mający mężów i synów na wojnie, musieli wynająć służących do gospodarskich robót i dobrze ich płacić. Teraz zaś częstokroć powrócili już z wojny synowie i gospodarze rolni, więc sługi odprawili. A są to po największej części biedacy, nie mający nikogo, a jeżeli mają jakich krewnych, to tak samo biednych, albo nieużytych. Więc nie mają gdzie głowy skłonić i nie wiedzą, gdzie się podzieć. Chcieliby służyć za samo jedzenie, ale teraz i o to między miejscowymi ludźmi trudno.

Tak jest w okolicy Makowa.

A przecież może gdzie dalej w kraju znalazłyby się miejsca dla takich biedaków, gdyby były biura robotnicze po wsiach i miasteczkach.

Niechże polskie władze choć takie biura informacyjne zaprowadzą po wsiach i miasteczkach. Boże, zmiłuj się! *Piotr Wyrobek.*

Od Administracyi.

Kalendarz „Piasta" na rok bieżący zatrzymany został przez Czechów w Boguminie. Kilka tysięcy egzemplarzy, które nadeszły jeszcze przed najazdem czeskim na Śląsk, zostały w przeciągu jednego dnia rozchwytane. Zwróciliśmy się do rządu wiedeńskiego i mamy nadzieję, że uda się w najbliższych dniach przesłać wszystkie wagony z kalendarzem przez Katowice, a więc przez terytoryum pruskie, do Krakowa. Prosimy więc jeszcze o kilka dni cierpliwości, bo naprawdę opóźnienie ogromne w nadejściu kalendarza spowodowane zostało tylko wypadkami, których nikt przewidzieć nie zdołał.

Kalendarz zawiera 270 ilustracyi, między innemi zawiera 36 portretów królów polskich wedle rysunków Matejki, kilkadziesiąt przepięknych zdjęć z wojny, z rewolucyi w Niemczech, portrety najwybitniejszych osobistości polskich i zagranicznych, słowem, stanowi pierwszorzędną pamiątkę z czasów wielkiej wojny i jej k[illegible], przynosi bow[illegible] zobrazowanie wszystkich najważniejszych wypadków w tym przełomowym czasie.

Podpisujcie pożyczkę państwową polską!

Rząd polski rozpisał pożyczkę państwową polską, która ma być zwrócona za rok. Szczegóły podajemy w ogłoszeniu na ostatniej stronie numeru. **Obowiązkiem każdego Polaka i każdej Polki jest złożyć choćby najmniejszą kwotę na tę pierwszą polską państwową pożyczkę.** Musimy pamiętać, że bez pieniędzy państwo nie może istnieć, i nie zdoła się urządzić. Jest to zresztą najpewniejsza lokata kapitału, a procent jest duży. — Wzywamy więc wszystkich, aby subskrybowali pożyczkę polską, dając dowód, że naprawdę rozumieją obywatelski obowiązek. **Dawało się tyle pieniędzy Austryi, dajmyż teraz swojemu własnemu państwu.**

Zwracamy uwagę, że na pożyczkę polską można także składać obligacye pożyczek wojennych austryackich. Jest to rzecz bardzo ważna i radzimy tym, którzy obligacye te posiadają, składać je na polską pożyczkę.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 2. lutego: N. P. M. Gromnicznej; 3, poniedziałek: Błażeja; 4, wtorek: Andrzeja; 5, środa: Agaty; 6, czwartek: Tytusa, Doroty; 7, piątek: Romualda; 8, sobota: Jana z Maty; 9, niedziela: Cyryla.

Zmiany księżyca. W piątek, 7 lutego pierwsza kwadra.

Naczelnym dyrektorem Syndykatu rolniczego w Krakowie mianowany został przez Radę nadzorczą b. profesor szkoły rolniczej i zawodowy rolnik, p. Adolf Poniński.

Odżywają placówki oświatowe. Z Grodziska donoszą nam: W naszej gminie podjęto napowrót przerwaną podczas wojny pracę oświatową. Zorganizowano na nowo Koło T. S. L., które przed wojną przynosiło naszej młodzieży wiele korzyści. Ludność zapisała się gromadnie na członków, wybrano sprężysty zarząd i praca weszła już na dobre tory. Objaw to bardzo pocieszający.

Dnia 5 i 6 b. m. odbyło się w Bieńkówce w Myślenickiem staraniem kilku ludzi dobrej woli przedstawienie amatorskie. Udział publiczności był liczny. Przedstawienie przyniosło około 250 K czystego dochodu, który przeznaczono na kupno książek i odnowienie czytelni, która w obecnej wojnie została zaopuszczona z powodu braku sił kierowniczych.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na majstrów stolarskich. W kraj. szkole stolarskiej w Kalwaryi, odbędzie się od 1 marca do 31 maja b. r. kurs dla czeladników stolarskich, posiadających wszystkie warunki do egzaminu na majstrów. Po skończeniu tego kursu uczestnicy będą mogli składać przepisany ustawą egzamin na egzaminowanych majstrów stolarskich. Nauka będzie bezpłatna, uczestnicy będą mieszkać w bursie i otrzymają przez cały kurs całodzienne utrzymanie. Podania, do których trzeba dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo wyzwolin i praktyki, względnie ostatnią książeczkę robotniczą, wnosić trzeba do dyrekcyi kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi najpóźniej do 15 lutego. Wszelkich wyjaśnień udziela dyrekcya szkoły.

Nauka w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, która z powodu wojny nie mogła się odbywać normalnie, rozpocznie się w kwietniu b. r. Po przeprowadzeniu potrzebnych napraw i sprawieniu zniszczonych lub brakujących sprzętów i środków naukowych, dyrekcya poda do publicznej wiadomości ostateczny termin do wnoszenia podań o przyjęcie do szkoły. Kandydaci, którzy ukończyli przynajmniej 15 rok życia, odbyli naukę z postępem dobrym w szkole ludowej, zdrowi i mający chęć do zawodu ogrodniczego, mogą wnieść podanie o przyjęcie do dyrekcyi szkoły. Przy szkole jest internat, w którym są pomieszczeni wszyscy uczniowie szkoły; zamożni za stosowną opłatą, a ubodzy na koszt funduszu krajowego. Ukwalifikowani kandydaci, którzy odbyli przynajmniej roczną praktykę ogrodniczą, mają pierwszeństwo do przyjęcia.

Niemożliwe stosunki kolejowe. Rozkłady jazdy pociągów w naszym kraju są poprostu niesłychane. Tak na przykład pociąg z Krakowa i z Sącza, przychodzący w nocy o godz. 3 do Zagórzan, nie ma połączenia z Gorlicami. Tak samo Gorliczanie nie mają połączenia z Gorlic do Zagórzan do jedynego pociągu, który w nocy o 12 odchodzi z Zagórzan do Sącza i Krakowa. Jest to niesłychanie przykre, bo ludzie zamiast wsiąść na pociąg w Gorlicach, muszą iść piechotą 7 km, a przyjechawszy w nocy do Zagórzan z Tarnowa lub Sącza, muszą czekać do rana na zimnym dworcu zagórzańskim. To już są przecie stosunki nienormalne. Również anormalne są stosunki w Chabówce. Podróżni, jadący od Nowego Sącza w stronę Zakopanego, jedynym pociągiem, wychodzącym w nocy, muszą czekać w Chabówce do 4-tej, a nawet do 7 rano na połączenie. Powracający do Krakowa i Sącza ze Zakopanego muszą też czekać na odjazd pociągu normalnie przez cztery godziny. Dlaczego pociąg, wychodzący z Zakopanego o 5 po południu, nie zastaje w Chabówce pociągu krakowskiego, przychodzącego do Sącza o 10·22 w nocy. Może dyrekcya kolei zechce się nareszcie zająć uregulowaniem tych stosunków, które przecie urągają poprostu wszelkim zwyczajom kolejowym.

Sądy doraźne za rabunki. Karol Jamróz, syn Józefa i Anny w Jaszczurowej koło Wadowic, lat 25 liczący, robotnik fabryczny, wyrokiem sądu obwodowego w Wadowicach, jako sądu doraźnego skazany został za zbrodnię rabunku z §§ 194, 195 u. k., popełnioną na osobie robotnika fabrycznego Piotra Wójcika z Wiśniowy, powiat Rohatyn, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok powyższy wykonanym został dnia 17 stycznia 1919 o godzinie 2 po południu na podwórzu więziennem Sądu obwodowego w Wadowicach.

Ohydne stosunki zapanowały w powiecie chrzanowskim. Ze Zagórza ad Chrzanów piszą nam: Ze smutkiem i wstydem donieść muszę, że od czasu istnienia nowej Polski trafił się u nas już czwarty z rzędu wypadek rabunku, połączony z morderstwem. W samą wilię Bożego Narodzenia koło 12-tej w nocy, gdy ludzie byli w kościele na pasterce, przyszło 8 młodych mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery, do mieszkania Antoniego Walla, dość zamożnego, oszczędnego gospodarza. Rzucili się na niego i na jego syna i przyłożywszy im rewolwery do głów, pytali, gdzie są pieniądze. Przeszukali każdą dziurę. Nie znaleźli wiele, bo zaledwie 380 koron. Ojca poturbowali ciężko, syna zaś sześcioma strzałami z rewolweru zabili, obawiając się, żeby poznawszy rabusiów, nie zdradził ich. Zamordowany był długi czas na wojnie, był w niewoli rosyjskiej, z której niedawno wrócił i tu w domu rodzinnym zginął od kul bandy zbójów. Stosunki bezpieczeństwa są u nas fatalne.

Były poseł, Cezary Haller, kapitan wojsk polskich brat naczelnego wodza wojsk polskich koalicyjnych, zginął w ubiegłym tygodniu w walce z Czechami pod zebrzydowicami, przeszyty kulami z karabinu maszynowego. Był to jeden z wybitnych polityków konserwatywnych, gorący patryota. Śmierć jego na polu walki wywołała serdeczne współczucie u wszystkich. Cześć Jego pamięci!

Wielka kradzież w Brzesku. W nocy z 17 na 18 stycznia włamali się złodzieje do powiatowej Kasy oszczędności w Brzesku i zrabowali około 400,000 koron. Osobom, któreby wyśledziły rabusiów lub dopomogły władzom do wyśledzenia ich, ofiaruje Kasa nagrodę w wysokości 2 procent od wykrytej kwoty, a więc w razie wykrycia całej zrabowanej kwoty nagrodę 8000 koron. Wiadomości, odnoszące się do rabunku, należy zgłaszać do żandarmeryi powiatowej, lub do sądu powiatowego w Brzesku.

Pożary. Z Czarnego Dunajca piszą nam: Wigilię obchodziliśmy przy nadzwyczajnych wypadkach. W południe wybuchł w sąsiedniej wiosce Wróblówce pożar, prawdopodobnie od komina. Dzięki temu, że woda była na miejscu, a więc ratunek ułatwiony, spalił się tylko dach jednego domu. Koło północy wybuchł pożar w Czarnym Dunajcu. Spowodowała go rakieta, puszczona przez wojskowych, która padła na stodołę, napełnioną słomą i sianem. Dzięki energicznej akcyi straży miejscowej i ludności naszej parafii która wybiegła z kościoła i rzuciła się na ratunek, ogień został zlokalizowany. Niebezpieczeństwo było duże. bo pożar wybuchł w samym rynku w części gęsto zabudowanej budynkami z drzewa, krytymi słomą. Szkoda wynosi około 10.000 K. Dotknięta nią została wdowa, której mąż zginął na wojnie. *Jan Tokarski.*

Składki. Podczas obchodu na cześć zmartwychwstałej Polski, urządzonego w gminie **Jastrzębia**, powiat Grybów uczestnicy obchodu **złożyli 405 K**, które komitet obchodowy, złożony z pp. Wincentego Stannucha, jako prezesa, nauczycielki p. Tokarzównej, jako zastępcy prezesa, Jana Stannucha, sekretarza, i Franciszka Kiełbasy, skarbnika, przesłał do Redakcyi „Piasta“ na cel ogólny wedle uznania Redakcyi. Redakcya „Piasta“ przeznaczyła te 405 K **na zasilenie skarbu państwa polskiego.** — **Gmina Krościenko Niżne** złożyła w drodze dobrowolnego opodatkowania się **na cele skarbu polskiego kwotę 1310 K.** — Z prawdziwą dumą notujemy ten objaw ofiarności polskich wsi na cele publiczne. Składki te są wymownym dowodem, że chłop polski i kobieta polska na wsi czują się naprawdę gospodarzami w państwie polskiem. Oby takich gmin było jak najwięcej!

Odnośnie do notatki w „Piaście“ z dnia 19 stycznia, jakoby naczelnik gminy Baczyn, p. Franciszek Kiepura, miał być dobrze znany prokuratoryi z powodu rabowania kobiet przy wypłacie zasiłków, nadesłali nam pp. Marcin i Antoni Łuczak, Anna Hodurek, Rozalia Madej, Rozalia Mirocha, Marya Zaremba, Anna Urbańczyk, Bronisława Młynczak, Franc. Liszka i Marcin Mirocha pismo, protestujące przeciw tej notatce, jako niezgodnej z prawdą.

Rabunek w kasie Raiffeisena w Bieńkowce. Z Bieńkówki piszą nam: Dnia 3 stycznia wieczór obrabowali nieznani bliżej bandyci tutejszą spółkę oszczędności i pożyczek robiąc szkodę na około 10.000 K. Napad urządzili po mistrzowsku. Siedmiu bandytów w mundurach wojskowych z karabinami i rewolwerami przyszło do kasyera spółki, p. Józefa Rusina, twierdząc, że przychodzą z posterunku z Makowa dla odebrania broni wojskowej. Gdy ich puszczono do domu, zażądali pieniędzy i broni, grożąc rewolwerami

i strzelając w pokoju, gdzie była kasa spółki. Zabrawszy pieniądze, nie zamierzali jeszcze wyjść, mając widocznie ochotę na coś więcej. Na szczęście córka i służąca p. Rusina wyskoczyły oknem na pole i zaalarmowały sąsiadów, co widząc bandyci umknęli. Byłoby bardzo pożądanem, żeby w tutejszej okolicy zaprowadzono silniejsze patrole żandarmeryi.

Bieńkowianin.

Zwycięstwo Piastowców przy wyborach.

Pomimo rozbicia wsi polskiej, wywołanego przez Stapińskiego, pomimo nieprzebierającej w środkach agitacyi socyalistycznej i stapińszczykowskiej, z wyborów, które się odbyły w niedzielę, wychodzi Polskie Stronnictwo Ludowe z pod znaku „Piasta" zwycięsko. Z rezultatów wyborów, wiadomych do środy wieczora, to jest do chwili, kiedy ten numer oddajemy na maszynę, widać już, że

stronnictwo nasze wprowadzi do konstytuanty najmniej 30 posłów z Galicyi,

to znaczy **prawie 50% wszystkich posłów, obecnie** w Galicyi wybranych. Nie jest wcale wykluczone, że liczba naszych posłów powiększy się jeszcze o kilka mandatów. Tak n. p. w jarosławskiem wiadomo, że przeszło czterech Piastowców, a możliwy jest piąty. Podobne wypadki są i w innych okręgach. Ogółem można powiedzieć już z całą stanowczością, że

do konstytuanty wejdą Piastowcy jako najsilniejszy klub poselski z Galicyi.

Lud polski zamanifestował przy wyborach, po czyjej stronie stoi.

Z dotychczasowych wyników wyborów widać, że

wybory te przyniosły stanowczą klęskę klerykałom,

temu stronnictwu, stworzonemu przez tarnowskich wikarych. Stronnictwo to wprowadzi do Sejmu najwyżej 5 posłów. Klęskę ponieśli też narodowi demokraci, którzy, jak dotąd, zdobyli mandaty tylko w Krakowie, w Żywieckiem i we Lwowie (gdzie odbywał się wybór dwóch posłów w miejsce tych posłów, którzy podczas wojny umarli). Stapińszczycy zawdzięczać będą liczebność swoją ks. Okoniowi, gdyż w Tarnobrzeskiem zwyciężyła lista Okonia, dając Stapińskiemu cztery, a może nawet pięć mandatów. Zresztą Stapińszczycy zyskali po jednym mandacie w Wadowickim i w Nowotarskim. Z okręgu jasielskiego i rzeszowskiego niema dotąd żadnych wiadomości. Przypuszczalnie stapińszczycy mieć będą około 10 posłów.

Zdziwieniem przejąć musi fakt, że

w Galicyi wyszło dużo socyalistów,

(bo blisko 12). W samym okręgu krakowskim wyszło ich trzech, w okręgu tak czysto chłopskim, jak Wadowice-Żywiec, wyszło dwóch, w sandeckim i przemyskim po jednym, w chrzanowskim prawdopodobnie trzech. Przypisać to należy niesłychanie silnej agitacyi, boć przecież nikt w to nie uwierzy, żeby n. p. żywieccy górale byli socyalistami, albo żeby wieś pod Krakowem była nawskróś socyalistyczna, lub miasto Kraków wybitnie socyalistyczne.

Wyniki głosowania.

W okręgu tarnowskim wedle otrzymanych do środy wieczór wiadomości **przeszło z listy Piastowej sześciu kandydatów**, a jest możliwe, że przejdzie i siódmy.

W okręgu nowotarskim zwyciężyła również nasza lista. Postawiliśmy tam **sześciu kandydatów, wybrani zostali wszyscy.** Ostateczny wynik głosowania nie jest jeszcze ogłoszony, ale sześciu naszych posłów jest pewnych.

W okręgu Łańcut-Przeworsk-Jarosław zwyciężyła również nasza lista. Pewnem już jest, że **wyszło czterech naszych kandydatów**, a możliwe jest wyjście piątego.

W okręgu Nowy Sącz-Grybów-Gorlice zyskaliśmy **trzy mandaty.**

W okręgu Brzozów-Przemyśl mamy **jeden mandat już pewny, drugi bardzo prawdopodobny.**

W okręgu Wadowice-Kęty-Żywiec wyszedł z naszej listy tylko jeden kandydat, mianowicie p. Feliks Koczur, nauczyciel z Milówki. Ze Stapińszczyków wyszedł tam Putek, z narodowych demokratów Marek z Łodygowic, z socyalistów redaktor „Naprzodu" Czapiński i robotnik ze Sporysza, Durczak.

W okręgu Mielec-Tarnobrzeg-Kolbuszowa-Nisko cztery mandaty wziął ks. Okoń, który idzie razem ze Stapińskim. Z naszych kandydatów **pewny jest wybór p. Kędziora.**

W okręgu Biała-Oświęcim-Chrzanów była wspólna lista stronnictw narodowych. **Zyskaliśmy tam jeden mandat,** mianowicie mandat p. Maślanki.

W okręgu krakowskim stronnictwo nasze szło również na listę blokową, narodową. **Zyskaliśmy tu jeden mandat**, który przypadł drowi Bardlowi. Drugi mandat uzyskał narod.-demokrata Grabski, socyaliści wzięli trzy mandaty. Wyszedł też Fr. Wójcik.

Z okręgu Rzeszów-Ropczyce-Strzyżów, oraz **Jasło-Krosno-Sanok**, nie otrzymaliśmy do późna wieczora żadnych wiadomości.

Ogółem więc wybory przyniosły Piastowcom **pełne zwycięstwo.** Gdyby nie rozbicie wsi przez Stapińskiego, lud polski byłby uzyskał z pewnością 50 mandatów.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Kursa ceglarskie w Warszawie. Organizowane przez Biuro odbudowy Ministerstwa spraw wewnętrznych kursa rozpoczynają się dnia 3 lutego. Słuchacze po ukończeniu kursu, otrzymają świadectwa majstrów i instruktorów ceglarskich. Wiadomości i zapisy przyjmuje Biuro odbudowy. Warszawa, ul. Kredytowa 9, VI piętro. 1—3

Widmo głodu w powiecie sądowym Milówka.

Milówka, 8 stycznia.

Ponieważ wszystkie przedstawienia do poszczególnych władz w sprawie braków aprowizacyjnych pozostały bez skutku, dlatego zmuszony jestem poruszyć je publicznie.

Powiat tutejszy przed wojną sprowadzał masowo różne artykuły spożywcze, bo tu, oprócz lichego owsa, jęczmienia i gdzieniegdzie żyta, nic się nie udaje, gdyż grunt jest lichy. Przez wojnę stosunki te jeszcze się pogorszyły, z powodu braku robotników, nawozów sztucznych i t., d. tak, że wydatność gruntów jest minimalna, w dodatku powódź zeszłoroczna zniszczyła doszczętnie plony do tego stopnia, że **nawet większym gospodarstwom grozi na przednówku głód**. Według sporządzonej statystyki **ludności bezrolnej w powiecie sądowym Milówka jest przeszło 16.000**, liczba ta z każdym dniem wzrastać będzie, bo **zapasy żywności się kończą**.

Pisaliśmy w tej sprawie do starostwa w Żywcu, pisała gmina Milówka do Zakładu obrotu zbożem w Krakowie, ale do tego czasu **niema żadnej odpowiedzi**.

Nauczyciel, urzędnik, chłop, robotnik jest pozbawiony chleba. Ludzie ci **wyjeżdżają** masowo do Krakowa, Żeliny i Csaczy **po zboże i mąkę**, jednakowoż w przeważnej części **zboże to, za drogie pieniądze kupione, ulega konfiskacie**; z tego powodu panuje wśród ludności wielkie rozgoryczenie i **dojdzie do katastrofalnych następstw, jeżeli czynniki miarodajne nie zapobiegną temu**.

Nie chcę nikogo winić, ale **wołam głośno pod adresem wydziału aprowizacyjnego P. K. L. w Krakowie, aby zbadał na miejscu tutejsze stosunki aprowizacyjne i zarządził, co należy**, bo żaden wójt nie weźmie odpowiedzialności za to, co się stać może.

Jeszcze jeden kwiatek. Komisarz P. K. L. w Żywcu wyznaczył dla Milówki na grudzień 1918 r. 1500 kg mąki chlebowej, tymczasem młyn w Łodygowicach posłał tylko 1000 kg i pisze, że 500 kg **skreśliło starostwo w Żywcu**.

Ponieważ p. referent aprowizacyjny w Żywcu oświadczył nam, że to nam się należy, dlatego prosimy o wyjaśnienie tej sprawy, co stało się z 500 kg mąki, bo takich rzeczy tolerować nie można.

Feliks Koczur,
kier. szkoły i komisarz rządowy w Milówce

Listy żołnierzy ze Lwowa.

Lwów, 1 stycznia.

Piąte już święta Bożego Narodzenia minęły nam wśród wrzawy wojennej i huku dział. W przeddzień wigilii ściągnięto grupę majora **Modelskiego**, do której i nasza druga kompania żywiecka należy, z Chyrowa i Dobromila do Przemyśla, gdzie mieliśmy spędzić święta. Ale już na drugi dzień wysłano nas dalej. Rano we wigilię rozpoczęliśmy marsz z Gródka Jagiellońskiego w stronę Lwowa. Cała ta przestrzeń, wynosząca 28 km., obsadzona była przez hajdamaków. Każdą wioskę, ba, nawet każdą chałupę trzeba było osobno zdobywać. Brodziliśmy po pas w śniegu i wodzie. Po wzięciu Lubienia grupa nasza wraz z sąsiednią grupą majora **Sopotnickiego** zaatakowała nieprzyjaciele **pod Stawczanami**. Wbiliśmy się klinem w pozycyę Ukraińców i tylko dzięki odwadze i zimnej krwi zdołaliśmy się przedrzeć przez otaczający nas pierścień hajdamaków, biorąc jeńców, broń ręczną i karabiny maszynowe. W tej bitwie, która miała miejsce 26 grudnia i w bitwie **pod Obroszynem** 27 grudnia, wywalczyliśmy sobie połączenie ze Lwowem, gdzie też nazajutrz przybyliśmy, odpocząć trochę po gorącej kolendzie. Pierścień ukraiński został złamany i rozrzucony. Także koło Lwowa Ukraińcy zostali odparci i ponieśli straty. Kompania nasza dobrze im się dała we znaki. Dowodem jej waleczności jest fakt, że kilka razy już dostaliśmy pochwałę. Oficerowie nasi idą z nami w jednej linii. Mężni to ludzie. Takim dowódcom żołnierz ufa i idzie nawet na najtrudniejszą pozycyę. Serdeczne pozdrowienie dla wszystkich. Daj Boże, by ten Nowy Rok był zaczątkiem lepszej przyszłości.

Józef Gołczyniak, żołnierz 3 p. p. 2 komp. żywieckiej.

Lwów, 30 grudnia 1918.

Przykro mi bardzo, że „Piast“ tak nieregularnie mnie dochodzi. Odkąd jestem tutaj na froncie ukraińskim, dostałem tylko jeden numer „Piasta“. Święta mieliśmy tutaj dosyć dobre. Wszystkiego było poddostatkiem 27 i 28 grudnia atakowali ukraińcy dwa razy, ale odparliśmy ich, wziąwszy kilkudziesięciu jeńców, 5 karabinów maszynowych i dużo amunicyi. Przesyłam Szanownej Redakcyi i wszystkim Czytelnikom „Piasta“ serdeczne życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

Jan Faber, 5 p. p., 6 komp.

Podhalanie w pociągu pancernym „Odsiecz“.

Lwów, 14 stycznia.

Do Przemyśla przyjechało nas z Limanowej 55 w pociągu, pozbawionym szyb; gnietliśmy się, jakbyśmy jechali na odpust lub na jarmark do Rabki lub Nowego Targu. Przemyśl powitał nas w nocy i rozkwaterował w zimnych koszarach artyleryi. Odgłos strzałów armatnich z pod Niżankowic przekonał nas, że jesteśmy na froncie.

Na drugi dzień podzielono nas na 2 partye 32 górali zabrano do pociągu pancernego P. P. 3, a 23 wraz z komendantem naszym, ppor. Żelaznym, do pociągu pancernego „Odsiecz“. 2 dni gotowaliśmy się do odjazdu, lecz dokąd, niewiadomo. Dopiero rozkaz gen. Rozwadowskiego rozprószył nasze domysły.

17 grudnia 1918 ruszyliśmy z naszą [illegible] (gdyż tak nazywaliśmy po cichu naszą pancerkę) w kierunku Jarosławia. W drodze zaznajomiliśmy się z naszym komendantem. Z jednego powiatu, [illegible] nas tu niosły. Z nas żaden nie był [illegible] z wyjątkiem komendanta, wszyscy wolni — [illegible]

Piosnki junackie wychodziły z piersi — żywe i wesołe. Żałosne słowa o swych „lubych“ szły w góry —

hen ku Szczanie i Limanowej. Jakaś radość rzewna biła ze słów:

Wywiodą z okopów na bagnety;
Bagnet mię ukłuje,
Śmierć mię pocałuje, ale nie ty...

W Jarosławiu przysięgliśmy — jako żołnierze. Dowódca nasz, Żelazny, wyłożył nam dobitnie znaczenie przysięgi — i odtąd staliśmy się bliższymi, bo związani jednym celem i jedną przysięgą.

W Lubaczowie pierwszy postój. Uroczysty pochód naszej pancerki wywoływał wszędzie podziw, a w sercach Polaków jakąś dumę. W Lubaczowie, miasteczku ruskiem, przypadło nam nocować. Niestety! Warta donosi o jakichś sygnałach świetlnych. Żelazny zabrał 2 patrole naszych i zrewidował wieś. Okazało się, że sygnałów nie było, a jeśli były, już więcej się nie ukazały. Pod Werchratą usunęliśmy z toru wywróconą lokomotywę z tendrem i lorą i pełni nadziei ruszyliśmy do Rawy Ruskiej. Odtąd byliśmy już ciągle w ogniu. Nasza pancerka osłaniała flanki wojsk naszych, usuwała przeszkody na torach kolejowych, które często psuli Ukraińcy. Byliśmy ciągle w środku nieprzyjaciół, lecz jakaś moc czyniła nas śmiałymi.

W Kamionce Wołoskiej stoczyliśmy bitwę; prowadził nas Żelazny w stalowym hełmie, ze sztutzerem w ręce. Nie z pociągu strzelaliśmy, lecz wyszliśmy — i w tyralierce, wśród świstu kul brnęliśmy w śniegu — naprzód — naprzód.

Taksamo w dzień św. Szczepana i św. Jana — pod Korniami. Podhalanie pokazali, że umieją być obrońcami uciśnionych, że nie żałują krwi. A tam — przy stołach wigilijnych puste po nas miejsca.

Dzień 24 grudnia, godzina 7·30 wieczorem.

— Zbiórka — z menażkami — krzyczy Żelazny.

W sali restauracyjnej w Rawie Ruskiej stoły, a na nich talerze. Wigilię przygotował dla pancerki Żelazny, byśmy mogli i my zaśpiewać przy opłatku — „W żłobie leży“...

— W prawo zwrot!.. Stój! — Do wozów! Do pociągu! — komenderuje Żelazny. — Ukraińcy walą!

Pół godziny przerwy wigilijnej — Ukraińców odparliśmy.

O 12 godz. w nocy tosamo: Ukraińcy na dworcu kolejowym, lecz za dwadzieścia minut pierzchli.

I tak ciągle — w nocy i we dnie, w dzień powszedni i we święto — a Podhalanie w pancerce weseli jadą na Lwów. Lubycza, Bełzce, Horyniec, Werchrata, Kamionka, Kornie — to etapy już. Podhalanin z karabinem w ręce śpiewa:

A jak mię przywiozą z raną w boku,
Wtedy ucałujesz ze łzą w oku.

Czytelnik z pancerki.

Echa wyborów.

Otrzymaliśmy następujące pismo, które, niestety, z winy poczty przyszło zapóźno tak, żeśmy go przed wyborami zamieścić w numerze nie mogli.

„Szanowna Redakcyo! Na liście kandydatów na posłów ze stronnictwa chrześcijańsko-ludowego (Stojałowszczyków), postawionej w okręgu Tarnobrzeg-Nisko-Kolbuszowa-Mielec, umieszczono moje nazwisko. Ponieważ do tego stronnictwa nigdy nie należałem i nie należę, lecz przeciwnie, jak dawniej, tak i obecnie należę do Polskiego Stronnictwa Ludowego z pod znaku „Piasta“ i wszystkie wysiłki, jako naczelnik gminy, skierowuję na to, by kandydaci tego stronnictwa znaleźli jak największe poparcie w gminie, tą drogą więc oznajmiam, że z wyż wymienioną listą nie mam nic wspólnego i że moje nazwisko umieszczono w niej bez mojej wiedzy.

Gabryel Jarosz, naczelnik gminy Kupno“.

* * *

Z okręgu Jasło-Krosno-Sanok. Agitacya wyborcza socyalistyczno-stapińszczykowska prowadzona była w naszym okręgu, zwłaszcza w Krośnieńskiem, z niesłychanym nakładem pieniędzy i bibuły. Agitatorzy socyalistyczni groźbą i innymi argumentami namawiali do głosowania na listę Stapińskiego, względnie na listę socyalistyczną. W Krościenku Niżnem i w okolicy agitował w sposób wprost niesłychany, bo terrorem, prowodyr bolszewicko-socyalistyczny, Józef Urba. Powszechnie twierdzą, że wskutek denuncyacyi tego człowieka władze wojskowe po inwazyi rosyjskiej powiesiły dwóch niewinnych ludzi w Krośnie. Jedną ofiarą jego był cieśla Janik, drugą Nowak. Dwoje dzieci Janika, które musiały patrzeć na ojca, wiszącego na szubienicy, zmarło. Ten to Urba zmuszał odgrażaniem się i zemstą czerwoną do zapisywania się włościan i robotników do socyalistów. Agitacyę terrorystyczną prowadził w Jasielskiem p. Madej, znany już zresztą „głowacz“ stapińszczykowski. Agitacya ta przybierała rozmiary wręcz zbrodnicze, bo nie było obiecanek, którychby p. Madej nie skąpił. Co mu ślina na język przyniosła, to wszystko obiecywał wyborcom. Swoją drogą, zdumiewać się trzeba naiwności ludzi, którzy przez cały czas wojny byli świadkami niesłychanego nieróbstwa tego „posła“, a jednak na najgłupsze jego frazesy, stwierdzające że się wogóle w życiu politycznem Polski nie oryentuje, szli. Agitacya ze strony Piastowców była słabsza. Nic dziwnego, Piastowcy nie mieli rządowych pieniędzy, nie mieli czem opłacać agitatorów, jak to robił p. Stapiński. Kandydaci Piastowcy pracowali jednak dzielnie, pracowali też prawdziwi ludowcy, którzy dla idei poświęcali czas i trudy. Równie silnie agitowali socyaliści, którzy jednak, mimo nawet poparcia Stapińszczyków, nie znaleźli u nas pola. Dnia 19 stycznia odbył się w Tarnowcu wiec, na którym przemawiali kandydaci Piastowcy: pp. Soboń i Solarz. Przedstawili oni rzetelnie program P. S. L. Zaczął tam agitować na wiecu socyalista Ziemba, jednak nawet nie skończył przemówienia, mimo zachęty przewodniczącego, bo widział, że wszyscy zebrani są przeciw niemu. Na wiecu tym postanowiono głosować na kandydatów piastowskich i zakończono obrady okrzykiem na cześć Paderewskiego. Jak nam donosi p. Franciszek Twardzik z Cieklina, sytuacya Piastowców przedstawiała się przed wyborami w tym okręgu dobrze.

Z okręgu Biała Oświęcim Chrzanów. P. Władysław Domagalski z Chrzanowa donosi nam, że dnia 15 stycznia sam cofnął swoją kandydaturę, aby nie rozbijać głosów ludowych i swoim zwolennikom-przyjaciołom polecił, aby głosy swoje oddali tylko na listę zjednoczonych stronnictw.

Z okręgu Przemyśl-Brzozów-Bircza. Z Dubiecka, w Przemyskiem, donoszą: Dnia 19 stycznia urządzili tu agitatorzy p. Liebermana wiec. Przemawiali pp.: Szabega i Pilch. Agitatorom tym zdawało się, że mają przed sobą socyalistów, bo przemawiali słowami „towarzysze“. Przemawiał też trzeci wyznawca Marksa, lekarz kolejowy z Przemyśla. Zaraz na wstępie zapytał p. doktora włościanin z Drohobyczki, do jakiego należy stronnictwa i dlaczego, jako katolik i Polak, zostawił na liście Nr 9 pierwsze miejsce żydowi. Skonfundowany doktor nie wiedział, co ma odpowiedzieć. Ostatecznie agitatorzy socyalistyczni musieli się, jak niepyszni, wynieść, a zebrani żegnali ich okrzykami na cześć stronnictwa ludowego z pod znaku „Piasta“ i na cześć jego prezesa, p. Witosa.

Z okręgu Jarosław-Przeworsk-Łańcut. Ruch wyborczy był najsilniejszy w okręgu jarosławskim, gdzie rozwinęli zaciekłą agitacyę socyaliści. Ze strony Piastowców rozwinęli silną robotę pp. prof. Romanowicz i Wąs. W Radymnie odbył się 21 stycznia duży wiec mieszczan i rolników z sąsiednich gmin. Zagaił p. Bruno Gruszka, przewodniczył Alfred Beigert, sekretarzował Wład. Pasternak. Prof. Romanowicz streścił program P. S. L. z pod znaku „Piasta“; okazało się, że zebrani stali wszyscy na gruncie tego programu. Dnia 20 stycznia odbyło się zgromadzenie w Pełnatyczach przy udziale ludności tej gminy i gminy Cząstkowice. Przewodniczył p. Michał Kucab, sekretarzował p. Kutak, kier. szkoły z Pełnatycz. Sytuacyę polityczną omówił kandydat Piastowców, p. Marcin Przewrocki. Socyaliści starali się ten wiec rozbić, co im się jednak nie udało. Przekonali się oni, że wszyscy zebrani włościanie stoją jak jeden mąż przy „Piaście“. W Tuczempach odbyło się również bardzo liczne zgromadzenie P. S. L. Przewodniczył p. Andrzej Duda. Program P. S. L. i sytuacyę polityczną omówił dokładnie prof. Romanowicz, który sam wyszedł z pod chłopskiej strzechy i cieszy się powszechnem zaufaniem. Wszyscy zebrani, jak donosi nam sekretarz zgromadzenia, p. Franciszek Dyrkacz, oświadczyli, że twardo stoją przy P. S. L. z pod znaku „Piasta“.

Z okręgu Nowy Sącz-Grybów-Gorlice. Okręg ten zarażony został w ostatnich tygodniach bardzo silnie socyalizmem. Zwłaszcza do okręgu gorlickiego przyjechało w ostatnich czasach mnóstwo robotników naftowych z Borysławia, obrobionych tam przez socyalistów, którzy tak zawrócili głowy tym nieuświadomionym ludziom ośmiogodzinnym dniem pracy i podwyżką płac, iż nieraz dało się słyszeć z ust robotnika zdanie: „Co nam po wschodniej Galicyi! Co nam po Borysławiu! Wszystko jedno, gdzie Borysław będzie należał, bo my i tak pracę znajdziemy“. Stwierdzić należy, że agitacyę socyalistyczną prowadzono w Gorlickiem pod hasłem bezwzględnej międzynarodówki i starano się wykorzenić w ludności wszelkie uczucia patryotyczne. Przytem socyaliści z Maryampola, osady wyłącznie fabrycznej, rozwinęli w gminach, okalających Gorlice, niesłychany wprost terror. W Grybowskiem najsilniejszą robotę rozwinęli księża. Ze strony Piastowców agitacya najsilniejsza była w powiecie sądeckim, na który ogromnie liczyli klerykali. Już dziś można powiedzieć, że gruntownie się zawiedli. Zawiedli się też prawdopodobnie i na Grybowskiem, gdzie w ostatnich zwłaszcza dwóch tygodniach ruszyli się silnie Piastowcy. Inż. Ludwik Rączkowski, brat redaktora „Piasta“, urządził w kilku miejscowościach w Grybowskiem i w Gorlickiem zebrania, na których wytłumaczył program P. S. L. W Racławicach w Gorlickiem odbyło się bardzo liczne zebranie na którem przewodniczył p. Bartłomiej Dutka, nacz. gminy a sekretarzował Wojciech Ruż. Podobne zgromadzenia odbyły się w Bugaju, Sietnicy, i w innych miejscowościach. W Rzepiennikach rozwinęli wytężoną pracę pp. Lewicki nauczyciel i Bajorek, akademik, najtężsi Piastowcy w powiecie. Z większych zgromadzeń wymienić należy wielkie zgromadzenie w Grybowie, na którem przemawiali pp. Narcyz Potoczek, inż. Rączkowski, ks. Solak i inni. Socyaliści usiłowali wiec rozbić, chłopi zmusili ich jednak do milczenia. Wielki wiec odbył się również w Bobowej. Na wiec ten przybyła cała sfora kolejowych robotników, którymi partya socyalistyczna rozporządza tak, jak gdyby stali nie w służbie kolei, ale w służbie partyi. Mimo zorganizowanej roboty koło rozbicia wiecu musieli socyaliści odejść jak niepyszni. Wyniku wyborów oczekiwać należy ze spokojem. Zdrowy instynkt ludu oparł się i w tym okręgu, tak silnie przez socyalistów zagrożonym, socyalistycznym zakusom.

Z okręgu Wadowice-Kęty-Żywiec. Na ten okręg zagięli sobie parol socyaliści i stapińszczycy. Zwłaszcza w Wadowickiem rozwinęli agitatorzy tych partyi niesłychaną wprost agitacyę. Ta agitacya nie cofała się przed niczem. Agitatorzy socyalistyczni i stapińszczykowscy szafowali obietnicami bez żadnych skrupułów. Dzielili wszystkie dobra grunta, domy, lasy i t. d. zadarmo, opowiadali brednie, że posłowie piastowscy budowali drednauty i ludność wiejską wysyłali na rzeź podczas wojny. Dowodem, jak ciemne są jeszcze tu i ówdzie masy chłopskie, jest fakt, że ta bezmyślna agitacya, oparta na graniu na najniższych instynktach i ciemnocie, w potworny sposób demoralizująca masy agitacya, którą państwo powinno karać jako zdradę stanu, znajdowała jednak posłuch tu i ówdzie. Zdumiewająca rzecz, nad którą się ci, co się dali socyalistom brać na lep, nie zastanawiali, jest ta, że widać było na każdym kroku, iż ta agitacya kosztuje setki tysięcy koron. P. Thugutt widocznie dobrze myślał o swoich przyjaciołach z Galicyi i potrafił ich kasę zasilić należycie. Gminy naprawdę uświadomione odpaliły agitatorów i pozostały wierne sztandarowi ludowemu. Zgromadzenie, jakie się odbyło 19 stycznia w Tłuczani, było tego najlepszym dowodem. W Żywieckiem stosunki były lepsze. Tu tak chłopi, jak robotnicy, wzięli się do roboty pod sztandarem „Piasta“. Wprawdzie redaktor „Naprzodu“, p. Czapiński, który tu kandyduje, agitował i u nas, ale agitacya jego wywołała obrzydzenie. Po wiecu w Suchej, na którym spotkała go odprawa, napadł ten pan na naczelnika tej gminy, lekarza kolejowego i nazwał wszystkich mieszkańców Suchej „zdrowymi drabami“. To otrzeźwiło ludzi ogromnie. Kandydat Piastowców, p. Koczur, człowiek bardzo u nas popularny, agitował w górnej części powiatu. Naogół, jak nam donosi p. J. Sarlej z Błądzonki, sytuacya w Żywieckiem przedstawiała się przed wyborami dla Piastowców dobrze. 22 stycznia odbył się wiec w gminie Las. Przewodniczył p. Jakób Smoszna, zastępował p. Franciszek Kuźlik, sekretarzował Franciszek Marcak. W dyskusyi zabierali głos: ks. Tatara, pp.: Szczepan Hernas, Feliks Ponikiewski i Jan Pochopień. Oświadczono się gromadnie za kandydatami Piastowskimi.

Okręg Tarnów-Dąbrowa-Pilzno-Brzesko-Bochnia. Okręg nasz jest czysto ludowcowy. Wprawdzie księża tarnowscy rozwinęli tu niesłychaną agitacyę, spodziewać się jednak należy, że klerykali przekonają się, iż cało to ich

tak krzykliwe stronnictwo nie ma w tym okręgu wiele do gadania. Kandydaci piastowscy, pp. Witos, Bryl, dr Kiernik, Padło, Mączko, Rudnik, Krężel, przejechali prawie wszystkie wsie, każdy w swoim powiecie. W Brzeskiem pracował ponadto dr Gagatek, który przedstawił program P. S. L. i działalność posłów piastowskich w Roztoce, Sufczynie, w Grabnie i innych miejscowościach. Na zebraniach tych spotkali się księża tarnowscy ze zdecydowaną odprawą ze strony ludu. Niepowodzenie spotkało zwłaszcza ks. Sierosławskiego w Grabnie. Nic dziwnego, bo ks. Sierosławski ustawicznie przezywał chłopów słowami: bydło, łajdaki i t. d., wobec czego chłopi nie pozwolili mu mówić, tak, że i sam księżulek i jego obrońca p. Porębski, musieli w połowie wiecu uciec. W Tuchowszczyźnie pracował energicznie p. Padło. Piękne zgromadzenie odbyło się w Dąbrówce koło Bochni, zwołane przez naczelnika gminy, kierownika szkoły, p. Stanisława Stachnika. Odbyły się też zebrania w Mokrzyskach w Brzeskiem, w Górce nad Wisłą i wielu innych miejscowościach. Silną agitacyę rozwinęli też socyaliści, którzy jednak w tym okręgu na mandat liczyć nie mogą.

Z Ropczyckiego. Po paroletnim odpoczynku ukazał się znowu organ Stapińskiego, „Przyjaciel Ludu". Wiedziony jedynie ciekawością, wziąłem go do ręki. Przeczytawszy jednak parę artykułów, rzuciłem go ze wstrętem w ogień. Cóż bowiem wyczytałem? W niedługim ustępie masę kłamstw i oszczerstw na najuczciwszych ludzi, dzierżących ster polityki ludowej. „Przyjaciel Ludu" napada dalej na niektórych chłopów za to jedynie, że odstąpili od jego obłudnej pracy i służą czystej idei ludowej, a nie korupcyi; rzuca się też na duchowieństwo, natomiast słówkiem nie piśnie o żydach i zdecydowanych wrogach chłopów, socyalistach. Bracia chłopi! Poznaliśmy już dobrze obłudną grę Stapińskiego, to też nie dajmy się tumanić i wyrzucajmy precz przemocą nam wpychanego „Przyjaciela Ludu", przedewszystkiem zaś nie płaćmy za niego halerza, a prędzej zakończy sachotniczy swój żywot. Czytajmy natomiast chłopską gazetę „Piasta", która jest jedyną, prawdziwą i sprawiedliwą, w niej piszmy o naszej nędzy i ucisku. „Piast" tylko zdejmuje z oczu naszych bielmo ciemnoty, w której nas przez tyle lat trzymała zwyrodniała szlachta. Idźmy zwartą ławą pod chorągwią „Piasta", to z pewnością doczekamy się lepszych czasów. Dlatego też przy nadchodzących wyborach stańmy wszyscy pod sztandarem P. S. L. z pod znaku „Piasta", gdyż tylko wtenczas możemy być spokojni o naszą przyszłość.

Fr. St.

Jarosław. Dnia 7 b. m. zorganizował się w naszym powiecie powiatowy komitet wyborczy P. S. L. ze stałą siedzibą w Jarosławiu. W skład jego wchodzą: Alfred Romanowicz, przew.; Tadeusz Maniowski, sekr.; N. Sorys, zastępca sekretarza; M. Wąs, skarbnik; J. Steczko, zast. skarb. Członkowie: M. Przewrocki, A. Budyński, Sławiński (Szczytna); Dr Lach, Szepczyński (Sieniawia); Gruszka, Pawlik, Siara (Radymno); M. Rzepa (Pruchnik); Lihaczewski (Wola buel.); Jeliasz Reszke (Łowce). Biuro komitetu mieści się przy ul. Kraszewskiego 14 (agencya „Wisły"). Godziny urzędowe od 9—12 i od 3—5. We wszystkich sprawach wyborczych tam się zwracać należy. W godzinach wymienionych przyjmuje się również wpisy na członków P. S. L. i prenumeratę „Piasta".

A. Romanowicz.

*

Otrzymaliśmy jeszcze cały szereg sprawozdań ze zgromadzeń w innych okręgach. Ze względu na fakt, że numer ten wychodzi już po wyborach, sprawozdań tych już nie drukujemy.

Wiadomości o żołnierzach.

Od Sekcyi wywiadowczej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża otrzymaliśmy następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Biel Mikołaj, 20 p. p., z Jazowska, 1894, był ranny.

Chrapusta Franciszek, 32 p. strzelców, z Doliny, 1896, był chory i 30 kwietnia 1918 wyszedł wyleczony z polowego szpitala Nr 1014.

Dudek Edward, 2/2 p. artyl., zaginął 5 czerwca 1916. Duława Paweł, jednor. 100 p. p., z Goleszowa, 1897, zaginął 12 lipca 1916.

Fiak Stanisław, 57 p. p., 1897, był chory i 16 maja 1917 przybył do polowego szpitala w Domschale: odtąd nic o nim niewiadomo.

Gancarski Józef, 31 p. landszt., 1895, zaginął między 6 a 9 sierpnia 1916. Gostek Piotr, 32 p. obr. kraj., z Grabna, 1896, zaginął między 20 a 25 lipca 1916. Gruszeczka Piotr, 16 p. obr. kraj., z Zembrzyc, 1897, w niewoli rosyjskiej od 6 czerwca 1916. Gurbisz Józef, 32 p. landszt., z Gorlic, 1872, zaginął 20 sierpnia 1917. Guzy Adolf, 90 p. p., z Brzozy Stadnickiej, był w niewoli i uciekł z niej.

Hipmann Stanisław, 5 p. artyl., ze Swoszowic, 1891, był chory i 15 grudnia 1916 wyszedł wyleczony ze szpitala w Warażdynie; odtąd Biuro nic o nim nie wie.

Jakubowski Jan, 11 p. ul., zaginął między 15 a 16 lipca 1915. Janosz Jan, 56 p. p., z Białej, 1887, w niewoli rosyjskiej w Skobelewie, prow. fergańska.

Kadela Franciszek, 2 dyw. trenu, umarł na cholerę 21 lipca 1915 w epidemicznym szpitalu i pochowany został na cmentarzu w Nisku. Karweta Józef, 15 p. p., z Jelenia, 1895, zaginął między 10 a 26 lutego 1915. Kocur Szymon, 45 p. p., z Wietrzna, 1894, był chory i 21 grudnia 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Cilli; odtąd Biuro nic o nim nie wie. Kusiak Michał, 1457 oddział trenu, z Ropy, 1877, umarł 8 października 1915 w polowym szpitalu 312.

Lew Jan, 90 p. p., z Przeworska, 1891, w niewoli rosyjskiej w Penzie. Loch Jan, 13 p. p. ze Stróży, 1886, zaginął.

Micherda Franciszek, 14 bat. strzelców, z Porąbki, 1888, w niewoli.

Niemczyk Stanisław, 13 p. p., z Janowic, 1887, był chory i 11 września 1918 wyszedł wyleczony z polowego szpitala 1505. Niemczyk Stanisław, kadet 45 p. p. 11 k., zaginął 11 czerwca 1916.

Oskwarek Antoni, 16 p. strzelców, z Trzebuni, 1889, umarł 10 września 1918 w dywizyjnym szpitalu 54; pochowano go na cmentarzu w Kołodence, koło Wapniarki na Podolu.

Prokopnik Jan, 18 p. strzelców, z Krosna, był chory i 15 marca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Przemyślu. Prorok Władysław, 3 p. Leg., 1898, był chory i 12 listopada 1915 wyszedł wyleczony ze szpitala w Marmarosz Sziget; odtąd Biuro nic o nim nie wie. Pucharski Jan, 57 p. p., z Czchowa, 1891, zaginął 5 września 1916.

Rak Jan, 3 k. sap., ze Siedlisk, 1889, zabity 14 lipca k. Bereta, na południe od Cismon.

Stryczniewicz Józef, 45 p. p., ze Szczepańcowej, 1896, był chory i 20 marca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Przemyślu.

Toczek Kazimierz, 57 p. p., z Radgoszczy, 1893

w niewoli rosyjskiej. Trytek Stanisław, 32 p. obr. kraj., z Łęków. 1897, był chory i 27 lipca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Krakowie.

Uliasz Jan, 11 p. ul., z Wrocanki, 1893, był chory i 11 września 1917 przybył do polowego szpitala 1003; odtąd Biuro nic o nim nie wie. Urbaniec Andrzej, 56 p. p., z Pewelki, 1884, w niewoli rosyjskiej, Sarańsk, gub. penzeńska.

Winiarski Bronisław, 57 p. p., z Olesna, 1892, zabity między 15 a 16 lutego 1916. Wójcik Stanisław, 15 oddział san., z Harklowej, 1878, był chory i 25 września 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Deutsch Gabel. Worobel Aleksander, 89 p. p., z Cieplic, 1895, był ranny.

Żydzik Franciszek, 40 p. p., z Godowej, 1876, zaginął między 11 a 30 czerwca 1916.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Adamczyk Jan, 13 p. p. Bienik Jan, 13 p. p. Bochnia Józef, 48 szpital koński. Chrzan Stanisław, 11 p. ul. Ćwik Dominik, 24 p. strzelców. Czuma Jan, 13 p. p. Długosz Wojciech, 18 p. artyl. Dudek Michał, 12 dywiz. piechoty. Dzielski Antoni, 10 szpit. Fuglewicz Wojciech, 2 p. artyl. Gębarowski Bronisław, 20 p. p. Grochat Wojciech, 415 bat. strzelców. Guzy Tomasz 57 p. p. Hejmo Walenty, 10 k. kol. Inwał Andrzej, 20 p. p. Inwał Franciszek, 32 p. obr. kraj. Jeńczy Franciszek 56 p. p. Juszyński Jucha Michał, 11 p. ul. Kapusta Piotr, 13 p. p. Kapustka Marcin, 149 oddział trenu. Kasprzyk Ludwik, 20 p. p. Kluza Władysław, 40 p. p. Kołek Albin, 31 p. strzelców. Konior Józef, 15 p. p. Krawczyk Stanisław, 30 p. p. Król Jan, 32 p. strzelców. Luraniec Stanisław, 1 p. artyl. Łopata Franciszek, 16 k. amun. Mizera Antoni, 17 p. artyl. Mreńca Jan, 56 p. p. Mrożek Józef, 635 oddział trenu. Musiał Józef, 13 p. p. Mysłajek Karol, 89 p. p. Nowiński Wincenty, 275 oddział trenu. Opyrchał Stanisław, 15 p. p. Pasternak Alojzy, 17 p. obr. kraj. Pietyra Jan, 56 p. p. Piórkowski Antoni, 90 p. p. Potężny Wojciech, 9 p. p. Pulikowski Jacenty, 17 p. obr. kraj. Puła Michał, 5 p. strzelców. Rec Andrzej, 25 p. p. Rokosz Jan, chorąży 120 p. p. Sikora Karol, 10 p. p. Smoczeński Władysław, 23 p. p. Struzik Andrzej, 16 p. strzelców. Stupnicki Adam, jednor. 20 p. p. Surowiec Jakób, 107 bat. landszt. Swedurski Stefan, 20 p. p. Szperka Julian, 206 p. artyl. Tatka Ludwik, 16 p. obr. kraj. Trzopek Tomasz, 7/1 bat. artyl. Tyl Józef, 56 p. p. Wawak Józef, 1 p. p. Wiącek Jan, 38 p. artyl. Wójtowicz Michał, 1/45 k. budowl. Wygoda Stanisław, 36 k. telegr. Zaeny Franciszek, 56 p. p. Zawiślak Michał, 1/49 k. sap. Zieliński Władysław, 17 p. obr. kraj. Żołnierczyk Antoni, 45 p. p.

Odpowiedzi Redakcyi.

F. Stampor, Sandomierz: Jeżeli żołnierz, o którego panu chodzi, dotąd nie wrócił, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się w legionach Hallera, które były formowane na Kaukazie, a obecnie znajdują się w Odesie, albo też po rozbiciu armii Muśnickiego wyjechał z Hallerem do Francyi. Zasięgnięcie wiadomości o nim będzie możliwe po przybyciu wojsk Hallera do Polski. — **J. Nahorecka, Komorowice:** Kartka, wysłana pod pani adresem, wróciła. Do Podwołoczysk możnaby posłać list tylko przez kogoś, kto się tam udaje. Dojechać tam trudno. — **Czytelnik z Nienadówki:** Do Ameryki jeszcze jechać nie można. Do Francyi i Belgii można jechać, ale połączone to jest jeszcze z dużemi trudnościami. Biuro pośrednictwa pracy mieści się w Krakowie przy magistracie. — **J. Sporek, Ujsoły:** Niech się pan zwróci do polskiej komendy wojskowej, poprosi o zbadanie i wydanie panu książki inwalidzkiej. — **A. Gościńska, Sucha:** Numer wysyłamy. Notatki nie umieściliśmy, gdyż dotyczy ona raczej czytelniczek miejskich i to z tego wielkiego świata, które „Piasta“ nie czytają. — **A. M., Jadowniki:** Utwór bardzo dobry, jednakowoż wobec zmiany rządu w Warszawie w chwili, gdyśmy go otrzymali, już nie był aktualny. — **J. Fasula, Dołęga:** Listu nie zamieszczamy, bo na takie rzeczy szkoda miejsca. Raczej wziąć się do roboty, zwołać zebranie członków i wybrać nowego kierownika. To więcej pomoże, niż notatka w piśmie. — **K. Kmiecik, Jasło:** W sprawie wypłaty asekuracyi trzeba się zwrócić do Funduszu opieki, Kraków, ulica Wolska 19. Zakład ten wypłaca jednak asekuracye tylko wtedy, jeśli otrzyma dowód śmierci. Jeśli tego dowodu niema, to na razie wypłata nie nastąpi, aż dopiero po pewnym czasie. — **M. Byrska, Rycerka Górna:** Ogłoszenie zamieszczamy. Należytość wynosi 4 K. — **A. Pietrzkiewicz, Gręboszów:** Może się pan zwrócić do Krajowego Biura pracy. Lwów, Wydział krajowy, bo tam prowadzą ewidencyę poszukiwań. O kursach orania pługami motorowymi obecnie nic nam nie wiadomo.—**E. W. P.:** Proszę się zwrócić do Rady narodowej, bo ona może zażądać od likwidatora warsztatów natychmiastowej wypłaty. Swoją drogą należy o postępku komendanta donieść Wydziałowi rolnictwa P. K. L., Kraków, ul. Czysta 16. Pieniądze panu przepaść nie mogą. — **Fr. Stawiarz, Pawłosiów:** Nie wiadomo, z jakich powodów list otrzymaliśmy dopiero teraz. Na odpowiedź listowną było więc oczywiście zapóźno. Sprawozdanie z wiecu było już zamieszczone. Za życzenia — od redakcyi i od prezesa Witosa serdeczne dzięki. — **W. Bobowski, Dynów:** Powieść „Pod kłami dzikich zwierząt“ wydana przez redakcyę „Piasta“, kosztowała 4 K. Zakupiona przez księgarnie i wydana ponownie, kosztuje dziś 12 K. Nabyć można w każdej księgarni. Kalendarz „Piasta“ na rok 1919 po rozmaitych tarapatach z władzami czeskiemi i niemieckiemi nareszcie doszedł do Krakowa, skąd rozpoczęliśmy w ubiegłym tygodniu częściową wysyłkę dla miast i na prowincyę. Kanarków wobec nieuregulowanego dzisiaj ruchu kolejowego nie radzimy sprowadzać. Albo nie dojdą, albo zdechną z głodu.—**P. Korzeniowski, Kowale w Wieluńskiem:** Program P. S. L., na którego czele stoi prezes Witos, jest programem Zjednoczenia Ludowego w Królestwie Polskiem, którego organem jest „Gazeta Ludowa“ w Warszawie, ul. Świętokrzyska 17. Stamtąd pan otrzyma nasz program. Stronnictwo, mianujące się Polskiem Stronnictwem Ludowem w Królestwie, na którego czele stoi p. Thugutt, jest stronnictwem oszukańczem. Zarówno p. Thugutt, jak i cały zarząd tego „stronnictwa“ są socyalistami, a wysłani byli na wieś prz z socyalistów po to, żeby między chłopami zrobić mąt. Wystarczy wspomnieć, że p. Thugutt, jako minister, w oświadczeniu rządu p. Moraczewskiego godził się na upaństwowienie ziemi, czego chcą socyaliści, a na co przecież żaden chłop się nie zgodzi. Dlatego to nasze stronnictwo nie mogło się połączyć ze stronnictwem p. Thugutta. — **M. Chwałek, Gorlice:** Proszę się jeszcze raz zwrócić do ks. Świeykowskiego, przedstawić mu sprawę, a on pomocy nie odmówi.—**J. Cz., Górna Wola:** Oba utwory dobre, jednak do „Piasta“ specyalnie się nie nadają. — **J. Wójcik, Ropa:** Skarb państwa polskiego jest zbyt ubogi, aby kobieta zamężna, mająca brata w Ameryce, mogła otrzymywać nadal zasiłek amerykański na siebie i na męża. Mąż obowiązany jest utrzymywać żonę. Z trafikami zrobi rząd polski porządek w najbliższym czasie. Bieda najgorsza z tem, że tytoniu wogóle brakuje. — **Br. Gregorek, Barycz:** Mimo szczerych chęci nie mogliśmy dowiedzieć się, gdzieby w tej chwili można nabyć maszynę do robienia grzebieni. — **Prawdzic:** Prosimy o dokładne podanie imienia i nazwiska owego pana, który od chłopów wykupuje tereny naftowe po 75 K, a odsprzedaje je żydom po 550 K. Takiego osobnika należy publicznie po nazwisku piętnować. — **M. Pelczar, Iwonicz:** Niestety, nie maszynista temu był winien, tylko brak antymonu, który się musi dodawać do płyt ołowianych i podła farba. Zdołaliśmy nareszcie te wady usunąć. Stapiński istotnie podczas wojny w powiecie swoim nic nie robił, bo on wtedy z żydami na spółkę robił majątek. Redakcya „Piasta“ udzieliła obywatelom z Krośnieńskiego i Brzozowskiego kilka tysięcy porad podczas wojny, bo ludzie zwracali się do „Piasta“ i niejednokrotnie wyrażali przypuszczenie, że Stapiński nie żyje. Życzymy wy-

zdrowienia najszybszego. Zapowiedziany artykulik zamieścimy z przyjemnością. — **Sz. Książkiewicz, Żmigród, Stary:** „Lamentu i rozpaczy żydowskiego burmistrza“ nie mogliśmy zamieścić w „Piaście“, bo wogóle sprawy te wykorzystywali niesłychanie żydzi, tak, że lepiej było o tem milczeć. — **J. Starczyński:** Nadesłane aforyzmy mają wprawdzie dobrą treść, ale, niestety, forma nie odpowiada wymaganiom. **Rada robotnicza, Łańcut:** Zamiast narzekać na złe stosunki, należy raczej wziąć się do roboty, to się stosunki poprawią. W Rosyi Rady robotnicze potworzyli żydzi. Zdaje się, że i na waszem czele [illegible] żyd, dlatego urągacie na wszystkich katolików. — **S. A. Tabiński, Stróże:** Obrazy Matki Boskiej Tetmajera mamy jeszcze na składzie. Kalendarze wyślemy. — **St. Zajdel, Suchodół:** List oddaliśmy p. Witosowi. — **M. Waz, Ble-[illegible]** „Piaście“ podaliśmy dokładnie listę naszych kan-[illegible]: Wiersz lichy; nie zamieścimy. — **J. Po-[illegible]:** Trudno doradzić coś pozytywnego, gdyż [illegible] zupełnie, co będzie z pożyczkami wojen-[illegible] **Obywatel i obywatelki z Łańcuckie-[illegible]** ki, ofiarowując 350 morgów ziemi inwalidom [illegible] spełnił czyn piękny. Nie przesądza to w niczem sprawy reformy agrarnej. Dlatego też wasze pisanie robi takie wrażenie, jakby je dyktował ktoś, mający „icki“. — **J. Nocek, Jodłowa:** Nadesłane utwory są istotnie dobre, jednak brak miejsca nie pozwala nam drukować wierszy. — **K. Kania, Podolany:** Korespondencyi nie zamieściliśmy, gdyż przyszła zapóźno. — **Fr. Meres, Bielsko:** Branie zasiłków za dwóch synów jest niemożliwe. Jeżeli ktoś we wsi bierze zasiłek za dwóch synów, to obowiązkiem wójta jest donieść o tem do komisyi zasiłkowej, która zasiłek wstrzyma. Starania Pana nie przydadzą się na nic. **J. Kornaś, Przyszowa:** Prosimy o dokładne podanie nam pułku i kompanii, przy której służył żołnierz Franciszek Kornaś, a zasięgniemy o nim wiadomości w biurze Czerwonego Krzyża. — **Ł. Jendruch, Morawsko:** Niech się pan upomina o pieniądze na poczcie, bo jeżeli pan dostał przekaz, to powinien pan był dostać i pieniądze. Gdyby to nie poskutkowało, niech się pan zwróci do Dyrekcyi poczt w Krakowie, do barona Dormusa. — **Czytelniczka:** Przy przeprowadzeniu reformy agrarnej będą brani pod uwagę przedewszystkiem bezrolni i małorolni, tak chłopi jak i robotnicy. Taki jest program naszego stronnictwa. — **T. Martinelli, Andrychów:** Ogłoszenie zamieszczamy. — **J. Szumiec, Tomaszowice:** Musielibyśmy mieć dokładny opis wypadku, aby go módz zużytkować w piśmie. Jeżeli byli świadkowie pobicia, należy wnieść skargę do sądu. — **W. Czadówna, Podzwierzyniec:** Serdecznie z panią współczujemy, jednakowoż nie możemy podać sposobu przesłania pieniędzy do Kolomyi. Poczta nie funkcyonuje wogóle, tak, że pieniądze mogłaby pani przesłać ojcu tylko przez okazyę, o którą jednak dość trudno, bo rzadko kto wybiera się do wschodniej Galicyi w dzisiejszych czasach. — **R. Szulisławski, Kraków:** Hasło bardzo dobre, otrzymaliśmy je jednak zapóźno. — **P. Gacek, Posada Olchowska:** Wystarczy napisać do dziennika „Narodni Listy“, Praga. — **J. Łaski, Janczowa:** Poseł Kędzior wrócił w niedzielę do Krakowa. List mu wręczyliśmy. Przesłaną koronę przeznaczyliśmy na fundusz stronnictwa. — **Były legionista, Gnojnik:** Niech się pan zgłosi do Dowództwa polskiego w Krakowie, ulica Stradom, a tam otrzyma pan dokładne informacye. — **F. Czana, Sidzina:** Jeżeli pani nie ma żadnego utrzymania, to może pani nadal zasiłek amerykański pobierać. Trzeba wnieść do komisyi zasiłkowej podanie, potwierdzone przez urząd gminny i parafialny. — **B. Ignacy, Sidzina:** Podanie o reklamacyę można pisać na zwyczajnym arkuszu papieru. Trzeba je wnieść do polskiego Dowództwa wojskowego okręgowego przez urząd gminny i komisarza likwidacyjnego. — **A. K., Skrzyszów:** Wedle dawnych austryackich przepisów zasiłku raz pobranego nie zwraca się. — **T. Wesołowski, Gródek Jagielloński:** Niech się pan zwróci do sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża we Lwowie, ul. Bielowskiego l. 6. — **A. Bargiel, Krzeszów:** W „Piaście“ podaliśmy najdokładniej numera list P. S. L., z pod znaku „Piasta“, na które należało głosować. — **A. Kaleta, Trzebunia:** Do Budapesztu obecnie wyjeżdżać nie radzimy, bo stosunki są tam znacznie gorsze, niż u nas. Na wyjazd do Węgier potrzebny jest paszport, zaopatrzony fotografią. Paszport wydaje komisarz P. K. L., czyli starosta. W sprawie pracy trzeba się zwrócić do Miejskiego urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, Magistrat. — **J. Klimczek, Szczakowa:** W sprawie pańskiej wysłaliśmy list do dra Wróbla. — **J. Zimoląg, Krzeszowice:** Pomyłka naprawiona. Jeżeli pan ma papiery inwalidzkie ze stwierdzeniem, że pan ma 70% niezdolności do pracy, to pan będzie w dalszym ciągu pobierał pensyę inwalidzką, którą wypłaca likwidatura wiedeńska, a to na mocy ostatniego układu z Polską Komisyą Likwidacyjną. Jeśli pan w ciągu tygodnia pensyi swej nie dostanie, niech się pan zwróci listownie do dra Witolda Ostrowskiego, Kraków, ulica Smoleńska l. 9, Urząd opieki nad inwalidami, a on z urzędu sprawę pańską w likwidaturze wiedeńskiej załatwi. — **Fr. Kołodziej, Brzezówka:** Niema powodu do zmartwień, bo przyczyną niedochodzenia listów był tylko ten fakt, iż armia polska we wschodniej Galicyi nie ma dotąd urządzonej poczty polowej, i gdy żołnierz znajdzie się w pewnej odległości od odnośnej stacyi kolejowej, to traci połączenie z rodziną. — **J. Kupczak, Radziechowy:** W sprawie zasiłku najlepiej zwrócić się wprost do p. Feliksa Koczura, a on to w starostwie załatwi. — **Anna J., Kęty:** Myśl asekurowania córki na życie jest bardzo dobra. Na razie nie możemy polecić innego Towarzystwa, jak tylko Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Floryanka“, Kraków, ul. Basztowa l. 8. Brat jest prawdopodobnie w niewoli włoskiej. Listów od jeńców, którzy zostali z końcem października wzięci do niewoli włoskiej, dotychczas przyszło niewiele, ale już przyszły. — **M. Kiwacki, Jodłówka:** W sprawie zasiłku radzimy zwrócić się do dra Brunona Gruszki w Jarosławiu, koncypienta adwokackiego, przedstawić mu całą rzecz, a on da decydujące wyjaśnienie, względnie sprawą się zajmie. — **Fr. Sołt, Kajcza:** Jeśli pan się czuje na siłach zasuggestyonować tego potentata, to niech pan to zrobi. Portret może pan nabyć w każdym sklepie z kartkami ilustrowanemi. — **Z. Jaskówna, Lipnik:** Zasiłek amerykański za męża ma pani prawo pobierać. Trzeba przez urząd gminny wnieść podanie do starostwa. Wobec tego, że pani ten zasiłek zostanie przyznany, nie może pani mieć pretensyi do zasiłku za brata, służącego w wojsku. — **J. Głąb, Grybów:** Musielibyśmy dokładnie wiedzieć, jakie pan ma kwalifikacye, jaką pan robotę najlepiej umie, by módz dać radę. — **Wł. Sieg, Dobra:** Książkę, o jaką panu chodzi, może pan dostać w księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny l. 23. Polska technika istnieje w Warszawie i we Lwowie. We Lwowie jest nieczynna. — **St. Wrzosek, Niecieczа:** Nie wiemy, o jaki list chodzi. My żadnego z Niecieczy nie mamy. — **F. Kubicki, Zarzecze:** Wszystkie subwencye zostały wstrzymane, gdyż skarb polski nie rozporządza pieniędzmi. Pensye inwalidom wypłaca w dalszym ciągu likwidatura wiedeńska. Gdyby jej pan nie dostał, trzeba się zwrócić listownie do dra Witolda Ostrowskiego, Kraków, ul. Smoleńska l. 9, Urząd opieki nad inwalidami. — **J. Gorlach:** „Powinszowanie“ bardzo dobre. Otrzymaliśmy je, niestety, zapóźno i dlatego nie było drukowane. — **St. Tarnowski, Berndorf:** Dziwimy się, że pan, czytając „Piasta“, może dawać posłuch idyotycznym twierdzeniom, jakoby P. S. L. z pod znaku „Piasta“ „szło razem z panami i księżmi“. Przecież to są brednie, na które już odpowiadać nie warto.— **Czytelnik z Malawy:** Jeżeli pensya została zatrzymana na wyraźne pańskie żądanie, to na pańskie również żądanie musi być wypłacona. Trzeba listem rekomendowanym upomnieć się w Dyrekcyi. Gdyby nie pomogło, proszę się zwrócić do posła swojego okręgu, aby interweniował. Emerytury będzie pan w dalszym ciągu pobierał. — **M. K., Radziechowy:** Trzeba się zwrócić do komendy uzupełniającej dawnego 16 p. obr. kraj., Kraków, ul. Siemiradzkiego. — **Małopolanka:** Intencya zacna; forma słaba. W krótszych słowach da się to prozą wyraźniej powiedzieć. — **J. Goralski, Ożarów, w Opatowskiem:** Jeśli chłopiec zdolny, to trzeba go dać do szkół średnich w Krakowie lub w Warszawie. Do warsztatów może chłopiec iść tylko jako terminator. — **J. Kelc, Krosno:** Tak się pan zachwycał rządem Moraczewskiego, a przecie widzi pan sam, że ten rząd musiał paść dlatego, że był niemożliwy. Jak się panu „Piast“ nie podoba, to niech go pan nie czyta. — **„Loterya“:** Jeżeli pan nie będzie płacił dalszych rat za losy, to panu przepadną. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa losy te nie stracą wartości. Mogą mieć wartość mniejszą, ale przepaść nie powinny. — **H. P. T.:** Niech pan się zwróci do do

wództwa polskiego w Rzeszowie, poprosi o superarbitrowanie i uznanie za inwalidę. Bez tego nie mógłby pan pobierać pensyi inwalidzkiej. O dopłatę zasiłku należy się upomnieć w starostwie. — **J. Hereda, Zawracz:** Asekuracyę należy dalej płacić, bo inaczej zostanie unieważnioną, a pieniądze już złożone przepadną. — **K. Wiercigroch, Rajcza:** Jeżeli pan, tak samo, jak i szwagier pański ma papiery inwalidzkie, to trzeba się zwrócić do Urzędu opieki nad inwalidami, Kraków, ul. Smoleńska l. 9 do dra Witolda Ostrowskiego, powołać się na nas i poprosić o załatwienie wypłaty pensyi, a musi ona wam być obu wypłacona. Jeżeli zasiłki rozdzielono niesprawiedliwie, trzeba o tem donieść komisarzowi P. K. L., czyli staroście, i przytoczyć dowody, a zostaną one natychmiast ściągnięte z powrotem.— **L. Żygadło, Lipniczka Wielka:** Co do mobilizacyi, to szczegóły są panu już chyba znane. W sprawie praktyki dalszej u stolarza niech się pan zwróci do którego z większych stolarzy w Przeworsku, albo też do cechu stolarzy, Kraków, ul. Andrzeja Potockiego, dom na „Kotłowem“. — **J. Z., Krościenko Niżne:** Skorzystaliśmy. Wierszyk nie był drukowany poprostu z braku miejsca. — **P. Szczyżyca, Jankowice:** Mimo najszczerszych chęci nie zdołaliśmy postarać się Kółku o zapałki, bo naprzód zapałek brak i w Krakowie, a nadto redakcya nie jest poprostu w stanie zajmować się tego rodzaju rzeczami. — **J. Kosiński, Zassów:** W tej chwili skarb polski nie rozporządza takimi pieniądzmi, aby mógł naprawiać krzywdy, wyrządzone naszym ludziom przez Austryę. Teraz zaczynają się dopiero robić obrachunki między państwem polskiem a Austryą. Potrwają one co najmniej rok. Rząd polski upomni się o wszystkie tego rodzaju, jak pańska, należytości i postara się je ze spadku po Austryi wydostać. Trzeba się jednak uzbroić w cierpliwość, bo wnet to nie nastąpi. — **J. Wnękowicz, Wielogłowy:** Skóry dla wsi w Nowosądeckiem otrzyma w najbliższym czasie komisarz P. K. L., p. Piątkowski, i rozdzieli je pomiędzy gminy. — **T. Kopeć, Kończyce:** Za czas, przez jaki pan był w domu, nie może pan żądać zasiłku dla rodziny. Niewypłacenie przez rząd austryacki szkód i świadczeń wojennych nie ma nic wspólnego z zasiłkami. Za szkody wojenne, jak i za świadczenia Austrya będzie musiała zapłacić, gdy się z nią ostatecznie rozrachujemy. Trzeba na to jednak czekać conajmniej rok.— **J. Dudzik, Czaniec:** Niech pan sobie sprowadzi z redakcyi książkę p. t.: „Jak zakładać spółki sprzedaży jaj“, a tam znajdzie pan wszystkie potrzebne szczegóły. Pouczenie, w jaki sposób zakładać bibliotekę, otrzyma pan z Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków, ul. św. Anny l. 5. — **M. Józefczyk, Ręczna:** Najlepiej zaciągnąć pożyczkę w kasie Reiffeisena, bo i tak procent jest bardzo niski. — **Z. Wąsik, Piotrówka:** Na razie ruch pocztowy między Polską a Ameryką nie jest jeszcze otwarty. Jeżeli mąż pani poszedł na wojnę, to pani miała prawo do pobierania zasiłku, a ponieważ mąż dotąd nie wrócił, ma pani prawo w dalszym ciągu pobierać zasiłek. Los, o ile jest niewypłacony dotąd, należy płacić, bo to przepaść nie może. — **M. Serwacki, Kawęczyn:** Najlepiej w powiatowej Kasie zaliczkowej, albo w najbliższej Kasie Reiffeisena. Kasy mają pieniędzy dość i pożyczają na procent, jeśli jest tylko odpowiednie pokrycie, bardzo chętnie. — **K. Stanuch, Biesnik:** Jeśli was istotnie utrzymywali bracia i siostra z Ameryki, to macie prawo do zasiłku amerykańskiego w dalszym ciągu, jako sieroty i kaleki. Niech ks. Niepokóy podpisze wam podanie, a wy je wnieście do starostwa i dajcie równocześnie znać do redakcyi „Piasta“ — **Urlopowany:** Trzeba się zgłosić do komisyi poborowej i przedstawić dowód, że pan dla zdania matury otrzymał urlop na sześć miesięcy. Komisya z pewnością ten urlop panu uwzględni. Co do języka niemieckiego w szkołach, to w tej chwili niewiadomo, czy on będzie wykładany. Rozstrzygnie to dopiero konstytuanta. — **P. Knapik, Przeginia Duchowna:** Ponieważ pan był z wojska zwolniony, więc zasiłek się rodzinie nie należy. Robotę mógłby pan otrzymać w każdym razie w Krakowie, bodaj w magistracie. W każdym razie może się pan zwrócić do P. K. L., Wydział opieki społecznej, Kraków, starostwo, wnieść tam podanie, potwierdzone przez wójta i poprosić o zapomogę, która się panu należy. **Przemyślanka:** Na otwarcie restauracyi, cukierni i kawiarni w Krakowie trzeba mieć koncesyę, wydaną przez Magistrat miasta Krakowa. — **Fr. Szałaciak, Sucha:** P. Bosakowi przydałaby się istotnie taka kąpiel. Druk w „Piaście“ jest już -ale coraz lepszy. Za serdeczne słowa dzięki. — **W. Woś, Wąpielska:** Sprawy są tego rodzaju, że trudno je publicznie poruszać. Radzimy zwrócić się do posła Jachowicza w Strażowie, przedstawić mu całą rzecz, a on zrobi porządek tak z przewodniczącym Kółka, jak z wójtem. — **J. Lenar, Handzlówka:** Polityka, prowadzona przez stronnictwo Piastowców, zyskała poklask i uznanie w całem społeczeństwie. Jesteśmy przekonani, że wybory najlepiej to okażą. Za ciepły list, dzięki. — **J. Kołodziej, Połaszyce:** Jeżeli zasiłek był przyznany, to 1 grudnia powinien był być wypłacony. O ile wypłata dotąd nie nastąpiła, trzeba się zwrócić wprost do komisarza w starostwie i zażądać wypłaty. Gdyby robiono trudności, proszę dać znać posłowi Witosowi, Wierzchosławice, poczta Bogumiłowice, a on sprawę w starostwie załatwi. — **A. Socha, Rudnik:** Wolne posady ogłaszamy zwyczajnie w „Piaście“. O ile pan więc wyczyta o jakiemś zajęciu, niech się pan zwróci pod adresem w „Piaście“ podanym. — **A. Sady, Kraków:** Być może, że się źle zrobiło. W przyszłości się tego uniknie. — **J. Nadziejn, Rzeszów:** Trudno odpowiadać za informacye, które przychodzą od ludzi interesowanych. Wydrukowaliśmy to, cośmy dostali. — **Z. S. z M.:** Wszelkich szczegółów udzieli pani Zarząd główny Kółek rolniczych, Kraków, Plac Szczepański l. 8. — **K. Stankiewicz, Kalwarya:** Dokładny adres poda panu stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie, Kraków, ul. Powiśle l. 3. Prezesem tego stowarzyszenia jest radca August Miedniak.

W. Depowski, Tarnów: Niech pan pozbiera więcej jeszcze dowodów nieuczciwego postępowania owego adwokata, zwróci się ze skargą na niego do Izby adwokackiej w Krakowie, ul. Gołębia 6 i poprosi Izbę o interwencyę w tych sprawach. — **Czytelnik z Dąbrowicy:** Tacy ludzie, jak pan, nigdy niczyjej uczciwej roboty nie uznają. Tacy, jak pan, wierzą tylko tym, którzy na wszystkich i wszystko urągają, dużo krzyczą, obiecują złote góry i gruszki na wierzbie, dobrze płacą, pochlebiają najniższym instynktom, a w rezultacie nic nie robią, bo im chodzi tylko o siebie samych, a nie o dobro ludu. — **J. Wawak, Andrychów:** Jeżeli pan nie ma z czego żyć, to niech pan wniesie podanie do komisyi zasiłkowej o przyznanie panu zasiłku nadal. — **M. Wielgus, Gawrzyłowa:** „Gospodarz Polski“ przestał wychodzić z powodu stosunków, panujących na wschodzie. Może pan zaprenumerować „Pszczelarza“; adres: Kraków, ul. Stolarska 6. Sprawom rolniczym poświęcony jest „Tygodnik Rolniczy“, Kraków, plac Szczepański 8. — **A. Marszałek, Gilowice:** Jeśli panu nie wypłacili całego zasiłku za listopad, to niech się pan zwróci do komisarza P. K. L. w Żywcu z podaniem i poprosi o załatwienie tej sprawy. Jeżeli syn nie służy przy wojsku, to pan nie ma prawa do zasiłku za niego. — **J. Polak, Łysaków:** Jeżeli wojsko zabrało panu te rzeczy, to trzeba się zwrócić do Dowództwa polskiego w Przemyślu, przedstawić sprawę i zażądać zwrotu tego, co nieprawnie zabrano. Sprawę zwrotu ubrań poruszy rząd polski przy likwidacyi swoich stosunków z Austryą. Być może, iż uda się wydobyć od Austryi jakieś odszkodowanie za te rzeczy. Wypłata jednak nie mogłaby nastąpić prędko. — **J. Bienek, Budapeszt:** Interweniowaliśmy w pańskiej sprawie, którą obiecano nam pomyślnie załatwić. — **Czytelniczki z Pisarzowic:** W sprawie wypłaty zasiłków amerykańskich wydała Polska Kom. Likwidacyjna zarządzenia, które ogłosiliśmy w jednym z poprzednich numerów „Piasta“. Wójt obowiązany jest podanie potwierdzić. Jeśli tego zrobić nie chce, trzeba się udać do komisarza P. K L. w starostwie i poprosić, by starostwo wójta pouczyło, co i jak ma robić. — **Inwalida F. F.:** Niech się pan w sprawie książki inwalidzkiej zwróci do komendy polskiej w Nowym Sączu, a tam panu powiedzą, co pan ma czynić, by dostać to, co się panu należy. — **Wdowy z Leżajska:** Rodziny poległych mają nadal pobierać zasiłek. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, potwierdzone przez urząd gminny i parafialny. — **M. Urychówna:** Kalendarz wysłaliśmy. Powinna go pani otrzymać. — **A. Pachowski, Zakopane:** Izba handlowa czyni ciągle starania o skórę. Na razie jej niema. Gdy skóra będzie, to i cech zakopiański ją dostanie. Nowych subwencyj na razie się nie przyznaje; wypłaca się, o ile są pieniądze, tylko te, które zostały przyznane. Gdy na nowo będzie można wnosić podania o subwencye, doniesiemy o tem w „Piaście“. — **St. Jurek, Maniowy:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dzięki. W sprawie pensyi inwalidzkiej niech się pan zwróci do Polskiej likwidatury w Krakowie, plac św. Magdaleny. Zasiłek powinna rodzinna pobierać. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej. — **Fr. Dykiel, Sllwnica:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dziękujemy. Przesyłek za zaliczką poczta obecnie nie

przyjmuje. — **A. Jakóbczak, Cz. Dunajec:** Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej w Nowym Targu, a zasiłek zostanie wypłacony. — **A. Łabęcki:** List wysłaliśmy. — **St. Mruk, Moszczenica:** Adres posła Witosa brzmi: Wierzchosławice, poczta Bogumiłowice. — **L. Gębala, Stryszów: Jeżeli rodzina przebywającego w Ameryce nie ma z czego żyć, to jej się zasiłek należy. Niema wcale przepisanej ilości morgów.** — **M. Foszczyński, Grabie Uznańskie:** Sprawa wypłaty żołdu za czas niewoli nie jest dotąd załatwiona. Upomni się o tę wypłatę rząd polski przy likwidacyi stosunków między Polską a Austryą. — **J. Sadański, Mikluszowice:** Z piasku żółtego drobnego nie można stanowczo cegły wyrabiać. — **K. Dula, Radgoszcz:** Kartka wysłana do pana, wróciła. Pensyę inwalidzką będzie pan nadal pobierał. Niech się pan w tej sprawie zwróci do Biura opieki nad inwalidami w starostwie. Posłowie ludowi zajmą się gorąco zapewnieniem bytu inwalidom polskim i przy reformie agrarnej przedewszystkiem o inwalidach będą pamiętali. — **L. Wójtowicz, Dobczyce:** Niech pan raz jeszcze zwróci się do Biura przemysłu drzewnego w Krakowie, które sprawę tę powinno załatwić. — **M. Leśniakowa, Wieprz:** Zasiłki amerykańskie się już wypłaca. — **J. Więcek, Piekary:** Rady szkolne okręgowe znajdują się między innemi w Kaliszu, Częstochowie, Olkuszu, Miechowie, Wierzbniku, Hrubieszowie, Kielcach, Pinczowie i i. Jeżeli panu chodzi o uzyskanie posady, to proszę się zwrócić do Wydziału oświatowego w P. K. L.. Kraków, Rynek główny, Krzysztofory. — **Fr. Bogdalski, Górnowola, Kieleckie:** Kursow takich niema. Logoczników polskich, o jakie panu chodzi, niema. Wszelkich wyjaśnień udzielą panu w dyrekcyi kolejowej. — **Kobiety z Woli Przemyk.:** Trzeba wnieść podanie na zwyczajnym arkuszu papieru i dać je potwierdzić w urzędzie gminnym i parafialnym, a komisya zasiłek przyzna. — **L. Tereszkiewicz, Chmielnik:** Potrzebna jest ukończona 6-ta klasa gimnazyalna. Może się pan jednak zgłosić do szkoły podchorążych w Warszawie, a być może, że będzie pan mógł zostać przyjętym po złożeniu jakiegoś małego egzaminu.

Ważne dla inwalidów.

Krajowe Biuro pracy (Lwów, ulica Mickiewicza L. 5) ogłasza następujące posady i trafiki, przeznaczone dla inwalidów wojennych:

1 trafika w Woli Żelichowskiej, lk. 133, powiat Dąbrowa. Czysty zysk od 1 grudnia 1917 do 30 listopada 1918 wynosił 131 K 50 h. Podania do 20 lutego b. r. do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Wójcinie, lk. 37, pow. Dąbrowa. Czysty zysk od 1 listopada 1917 do 31 października 1918 wynosił 60 K 08 h. Podania do 20 lutego b. r., jak wyżej.

1 trafika w Szynwałdzie, lk. 162, pow. Tarnów. Czysty zysk od 1 października 1917 do 30 września 1918 wynosił 140 K 37 h. Podania do 20 lutego b. r., jak wyżej.

1 trafika w Chyżem ad Kadłubiska, lk. 108, pow. Cieszanów. Czysty zysk od 1 lipca 1917 do 30 czerwca 1918 wynosił 50 K 62 h. Podania do 3 lutego b. r. do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Jarosławiu.

1 trafika w Podlesinie ad Kadłubiska, lk. 30, powiat Cieszanów. Czysty zysk od 1 lipca 1917 do 30 czerwca 1918 wynosił 135 K 47 h. Podania do 3 lutego b. r., jak wyżej.

1 trafika w Nowym Targu, ulica Waksmundzka. Czysty zysk od 1 listopada 1917 do 31 października 1918 wynosił 15 K. Podania do 15 lutego b. r. do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

Ministerstwo skarbu.

W wykonaniu dekretu oraz uchwały Rady ministrów z dnia 3 listopada 1918 r. Ministerstwo skarbu ogłasza niniejszem emisyę krótkoterminowych zobowiązań skarbowych (asygnat) 1918 r. na warunkach następujących:

1) Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty) 1918 r. zabezpieczają się całym majątkiem Państwa polskiego i wszystkiemi jego dochodami.

2) Ministerstwo skarbu wypuszcza wspomniane asygnaty w odcinkach po 100, 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich, koron w walucie austryackiej, oraz rubli.

3) Asygnaty będą oprocentowane w stosunku 5% rocznie, przyczem procent będzie wypłacony nabywcom za rok z góry, przez potrącenie go z ceny sprzedażnej, z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

4) W dniu 1 listopada 1919 roku Skarb polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały lub w razie przejścia Państwa polskiego na nową walutę — w nowej walucie polskiej podług kursu który obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.

5) Zapisy na powyższe asygnaty przyjmują:

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwa Kredytowe Miejskie, oraz wszystkie Banki akcyjne i Domy bankowe w swych instytucyach centralnych i oddziałach; Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe i inne instytucye drobnego kredytu, a także Kasy powiatowe i poczty.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Góreckiego.
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.